

W NUMERZE:

■ — „Byłoby lepiej, aby znowu było dobrze” — z ERYKIEM LIPINSKIM o karykaturze, ale nie tylko — rozmawia JACEK KRĄG (str. 6—7). ■ — „Stróż Anioł na etacie” i jest czysto w niektórych budynkach. Dlaczego tylko w niektórych? O pracy dozorców pisze KRYSZYNA LENCZOWSKA (str. 6—7). ■ „Jak hutnicy widzą reformę”? Rozmowę na przystanku podслуchała ROMUALDA JAROCKA-NOWAK.

TYGODNIK

GTIOS

NOWEJ HUTY

NR 43 (1591)

23 PAŹDZIERNIKA 1987 R.

CENA 15 ZŁ

PLAN W OPAŁACH?

Czwarty kwartał to ostatnia szansa nadrobienia zaległości i wykonania planu rocznego. Czy się to uda? Co sądzą o tym kierownicy niektórych wydziałów, dozór średni i niższy? Czy realia zakładów pozwalają na realizację zadań wytyczonych przed rokiem? Przeprowadziliśmy sondę w czterech zakładach mających znaczący wpływ na wykonanie planu przez cały kombinat.

ZAKŁAD KOKSOCHEMICZNY

Zastępca kierownika Wydziału Pieców Koksowniczych ds. produkcji Wiesław Grzesiak:

Mimo braku obsad baterii koksownicze pracują pełną parą. Świadcza o tym zresztą dane podawane co tydzień na waszych łamach. Według naszych obliczeń realizacja założonej planem produkcji wynosi średnio 108 proc. i taka sytuacja powinna utrzymać się do końca roku. Przewidujemy zatem, że plan roczny produkcji koksów zostanie przekroczony o 150 tys. ton i wyniesie 2.800.000 ton. Na pewno jest to dobry wynik biorąc pod uwagę możli-

wości techniczne i kadrowe. W bardzo widoczny sposób sukces naszej pracy przyszedł dwie automatyczne, niemieckie ubijarki które pozwoliły na ograniczenie obsługi wsadnicy do dwóch osób — maszynisty i ubijacza. Zapewnia to dobre warunki pracy, powoduje polepszenie zagęszczenia wsadu a przede wszystkim dzięki zastosowaniu ubijarek braki w zatrudnieniu są mniej dokuczliwe. W planie mamy także instalację trzeciego takiego urządzenia.

Kierownik II bloku baterii koksowniczych Jacek Lembas:

W kierowanej przeze mnie jednostce pracują cztery zespoły pieców produkujących koks i gaz koksowniczy. Po pogorszeniu wyników w lecie teraz wszystko wróciło do

normy. W ciągu doby pracuje 236 komór, które produkują 14,6 ton koks — każda — w jednym cyklu. Oczywiście możliwości są większe, lecz sytuację musimy oceniać realnie. Wiadomo, wystrubowany jest maksymalnie plan. Np. 277 „wypchnięć” koks z komór na dobę jest uprawdnie możliwe ale kosztem nadmiernej eksploatacji maszyn i przede wszystkim ludzi. Jak wiemy efekty w takim przypadku są z reguły krótkotrwałe. Na pewno sytuację poprawi praca będącej w rozruchu po kapitalnym remoncie, ósmej baterii koksowniczej.

Mistrz 3 i 4 baterii I bloku Jerzy Straszak:

Plan jest wykonywany zgodnie z założeniami. Średnio na dobę z jednej baterii uzyskujemy 57 „wypchnięć” koks z komór. Nie przewidujemy problemów z produkcją, mimo iż wielu pracowników korzysta obecnie z dodatkowych urlopów zdrowotnych. Jeżeli nie będzie kłopotów z mieszanką wsadową, co już kilkakrotnie się zdarzało, szczęśliwie dojdziemy do końca roku. Warto pamiętać, CIĄG DALSZY NA STR. 4

ROZMOWA „GNH”

Wychowanie przez kulturę

JUTRO, w sobotę, w Nowohuckim Centrum Kultury i na terenie szkoły odbędą się uroczystości jubileuszowe 80-lecia III Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kochanowskiego mieszczącego się w os. Wysokim O historii i dniu dzisiejszym tej zasłu-

nej placówki oświatowej rozmawiam z dyrektorem Edwardem ŁYSIKIEM.

— Nowa Huta jest młoda dzielnica Krakowa, skąd tu szkoła z tak długoletnią tradycją?

— Na terenie naszej dzielnicy szkoła działa od 1968 roku. Jest to dla mnie ważna data, bo właśnie wtedy zostałem jej dyrektorem. Wcześniej liceum mieściło się w budynku nr 5 przy ul. Jana Kochanowskiego dawniej Stanisława Stachowskiego od początku swojego istnienia tj. od roku 1906 Szkoła posiada bardzo bogate tradycje. Na początku nawiązała nazwę: V Cesarzsko-Królewskie Gimnazjum w Krakowie. Potem przechodziła różne reorganizacje i zmiany nazw. By wreszcie w roku szkolnym 1953/54 przyjął dzisiaj obowiązującą.

CIĄG DALSZY NA STR. 8



Fot. ST. GAWLIŃSKI

Nazywam się Janina Wierczera (mój nr przepustki 1793). Przez 35 lat pracowałam w ZD czyli u Głównego Konstruktora w zawodzie kreślarki 2 paździenika br. odeszłam na emeryturę — jako pierwsza kreślarka kobieta — po ukończeniu 60 roku życia.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Czysty zysk

Przez ostatnie 8 lat kreślałam tuszopisakami firmy „Rotsing” (ich żywotność według instrukcji firmy trwa dwa lata). Stosowałam się do zaleceń w wydziale — „kreślić tak długo jak się da”. Raz do roku wymieniano nam końcówkę (wg instrukcji firmy — winno się ją wymienić co kwartał). Po 8 latach, oczywiście, moje „rotsingi” były tak sfatygowane, że tylko ja umiałam nimi pisać. CIĄG DALSZY NA STR. 2



JUBILEUSZ 35-LECIA OŚRODKA KSZTAŁCENIA USTAWICZNEGO HiL

Związani z hutą

Z perspektywy minionych 35 lat można mówić o mądrości i dalekowzroczności twórców Ośrodka Kształcenia Ustawicznego KM HiL. Namiatka dzisiejszej placówki jaka powstała na początku lat pięćdziesiątych — Dział Przygotowania i Szkolenia Kadr, była wówczas niezbędna do zapewnienia budującemu się kombinatowi jak największej ilości rak do pracy. Krakowskie szkolnictwo zawodowe tkwiło wówczas w powijkach, toteż na pomoc z jego strony w tej materii nie można było liczyć.

Chwała tym którzy — nie bacząc na trudności — konsekwentnie dążyli do stworzenia wielkiego ośrodka dydaktycznego stanowiącego własność huty. Choć bowiem dzisiejsze krakowskie szkolnictwo chlubi się dużą liczbą „zawodówek”, żadna z nich nie szkoli w zawodach typowo hutniczych. Najbardziej cenieni fachowcy obcy z kombinatem za sprawą obowiązujących praktyk, pochodzą właśnie stąd. Z Ośrodka „na Złotej Jesieni”

„Nie ma chyba ani jednego pracownika kombinatu, który by nie korzystał z naszych usług dydaktycznych” — mówi dyrektor Ośrodka Kształcenia Ustawicznego HiL mgr Leopold Sulkowski. Wiadomo, że działalność dydaktyczna nie ogranicza się tu do szkolnictwa zawodowego i technicznego. Ośrodek jest bowiem odpowiedzialny za wszelkie przedsięwzięcia mające na celu kształcenie, dokształcanie, podnoszenie kwalifikacji („wystarczy znać nasz adres — organizujemy, pomagamy, ułatwiamy wszelkie formalności każdemu kto chce zdobywać wiedzę”). Tutaj prowadzone są wszelkiego typu

kursy i szkolenia (m. in. bhp), tutaj przygotowuje się rezerwa kadrowa huty na stanowiska kierownicze, tutaj organizowane są kursy języków obcych, tutaj można znaleźć WUML.

W szkołach podległych Ośrodkowi Kształcenia Ustawicznego HiL uczy się aktualnie 1.530 osób. Większość z nich, bo aż 956 uczęszcza do szkół młodzieżowych, pozostali zaś — do szkół dla pracujących. Zajęcia prowadzi 42 nauczycieli etatowych i 35 — dochodzących. Obok nich działa w Ośrodku 44 innych pracowników dydaktycznych: instruktorów praktycznej nauki zawodu, inspektorów szkolenia zawodowego oraz wvchowawców internatu.

OD STOŁÓWEK PRACOWNICZYCH I BARAKÓW...

Jako się rzekło, na początku był Dział Przygotowania i Szkolenia Kadr. Jego synem pierworodnym okazał się otwarty 24 stycznia 1952 roku kurs wyuczenia zawodu dla formierzy i odlewników. W okresie pierwszych czterech lat najważniejszymi zadaniami Działu było: ściąganie do Nowej Huty wysoko kwalifikowanych hutników śląskich wraz z rodzinami, kierowanie ichże fachowców na specjalistyczne dokształcanie w Związku Radzieckim, rekrutacja chętnych do pracy w kombinacie ze wsł i miasteczek Polskiej Południowej oraz kierowanie ich na szkolenie do hut śląskich. Prócz tego CIĄG DALSZY NA STR. 4

Z OBRAD MIĘDZYNARODOWEJ SESJI POPULARNONAUKOWEJ W HiL

Nowe myśli w dalszym działaniu

MIĘDZYNARODOWE spotkanie związkowców, którego gospodarzem był kombinat i jego NSZZ, miało przypomnieć przed zbliżającą się 70. rocznicą Rewolucji Październikowej założenia Lenina, które wytyczały także kierunek pracy związkowej. Temat sesji: „Wpływ Rewolucji Październikowej i idei Lenina na ruch związkowy we współczesnym świecie” spowodował zabierających głos na sesji do ciekawych wypowiedzi — referatów, w których wiele uwagi poświęcono zasłogom historycznym i chwili obecnej. Przedstawiona została droga, jaką ruch związkowy przeszedł od Wielkiego Października po dzień dzisiejszy.

W sesji wzięły udział delegacje związkowców z ZSRR, Kuby, Wietnamu, Węgier, NRD, Czechosłowacji, Bułgarii. Przybyli także naukowcy uczeni zajmujących się kształceniem kadry związkowej. W ZSRR i NRD są wyższe szkoły związkowe, w innych krajach — podobnie jak i u nas

— Szkoły Centralne czy centra szkolenia związkowego. Kształcenie jest ważną stroną działalności związkowej. Mimo że powstało już wiele rozpraw, opracowań dotyczących pracy związków zawodowych po rewolucji w krajach socjalistycznych, jeszcze wiele CIĄG DALSZY NA STR. 2

• (v) PRODUKCJA. Do 19 bm. wyprodukowano 108 proc. zaplanowanej ilości koksu, 108 — surówki, 104 stali martenowskiej, 105 — stali konwertorowej, 104 — stali ogółem, 104 — blachy karoseryjne. Gorzej wygląda wykonanie planu w Walcowni Slabing — 75 proc., Walcowni Gorącej — 90 oraz produkcji wyrobów goracowalcowanych — 91 i blachy czarnej zimnowalcowanej — 97 proc.

• REMONTY. W ostatnim tygodniu trwały remonty kotłów nr 2 i 7 w Siłowni, walcarki pięciokłatkowej w Walcowni Zimnej, konwertora nr 2, pieca martenowskiego nr 7 oraz wymiana aparatu zasypowego wielkiego pieca nr 3.

• WYPADKI. 20 bm. podczas usuwania drobnej awarii przez operatora urządzeń walcowniczych w ZB jeden z pracowników wydał polecenie opuszczenia stołu... Ręka operatora została dociśnięta do stołu i doznał on złamania kości śródreza.

• VI KONFERENCJA Sprawozdawczo-Wyborcza ZF PCK przy KM HiL odbyła się 22 bm. w kombinacie.

• ZBIÓRKA UŻYWANEJ O-DZIEŻY dla emerytów i rencistów z koła PCK nr 89 odbyła się codziennie w bramie bud. „Z” w godz. 5.30—7 i 13—14. Organizator, ZF PCK, zachęca pracowników do wzięcia udziału w tej akcji.

• Z GRUPĄ NAUKOWCÓW ze Stanów Zjednoczonych, zajmujących się problemami ochrony środowiska, spotkali się przedstawiciele dyrekcji kombinatu. Amerykańscy naukowcy przebywają w Krakowie na zaproszenie PAN. Spotkanie w kombinacie miało na celu wymianę i wykorzystanie wzajemnych doświadczeń.

• (b) LIGA OBRONY KRAJU uroczystym Plenum 21 bm. podsumowała obchody 20-lecia jej istnienia w kombinacie. Jak wyglądało to 20 lat? — do tematu powrócimy wkrótce.



Fot. S. GAWLIŃSKI

• (m) OD SYMBOLICZNEGO strzału w wykonaniu dyrektora naczelnego HiL E. Pustówka rozpoczęły się w ub. tygodniu (14 bm.) zawody strzeleckie „O puchar przewodni DN”. Zwyciężyła drużyna ZW/W-2 w składzie: T. Kieroński, J. Wilmonski i K. Szweczyk (333 p.) przed ZPH Bochnia (319 p.) i P-96 (317 p.). Zawody były sprawnie przeprowadzone przez ZF LOK, kierownikiem był S. Pasula, a sędziami: M. Zobek, J. Placha i H. Kazimierski.

10 LAT KLUBU TATRZAŃSKIEGO

WŚRÓD hutników, zwolenników aktywnej turystyki spora grupa stanowią miłośnicy gór. Klub Tatrzański działający przy KM HiL, obchodzi w tym roku 10-lecie, z tej też okazji niedawno odbyła się trzydniowa wycieczka w Pieniny. W schronisku „Trzy Korony” w Sromowcach Niżnych odbyła się uroczysta kolacja, podczas której o dorobku klubu mówił jego obecny prezes Janusz Ratusz. Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali okolicznościową pamiątkę ze znaczkiem klubowym.

W następnych dniach członkowie Klubu Tatrzańskiego w ramach wycieczki odwiedzili Polanę Ligiarki, Polanę Koszarzyską i Okraglicę. Stamtąd wszyscy podziwiali piękną panoramę Tatr, Górców, Beskidu Sądeckiego i Małych Pienin. Uczestnicy turystycznej wędrowki przeszli także przez zbudowany z odkrytych wapieni jurajskich Wawóz Sobczański, kończąc wycieczkę w Czorsztynie. JERZY DEDECJUS

EDUKACJA

Z ŁACIŃSKIEGO „educatio” oznacza wychowanie, głównie pod względem umysłowym, inaczej wykształcenie i naukę. Tym istotnym procesem zajęła się Egzekutywa KF PZPR prowadzona przez sekretarza KF M. Łagosza w ub. środę. Posiedzenie miało charakter wyjazdowy i odbyło się w Ośrodku Kształcenia Ustawicznego KM HiL, w os. Złota Jesień.

Początkowo członkowie Egzekutywy i zaproszeni goście zwiedzili tę jedną z najlepiej wyposażonych placówek dydaktycznych w kraju. Oproceedził dyr. Zesp. Szkół Tech. E. Biedroń. Pracownie znakomicie zaopatrzone w nowoczesny sprzęt i urządzenia, często wykonane przez samych uczniów, umożliwiają prawidłowy proces nauczania. Następnie obejrzano film wykonany techniką video „Oświata zawodowa w KM HiL” pokazywany z reguły kandydatom do szkoły.

Dyrektor L. Sułkowski oraz sekretarz POP T. Bugno poinformowali o działalności i per-

spektywach rozwoju Ośrodka. W dzisiejszym numerze „GNH” w związku z jubileuszem 35-lecia tej placówki oświatowej na str. 1 i 4 przedstawiamy ją szerzej. Warto jedynie w tym miejscu podkreślić, że jest ona najważniejszą szkołą zapewniającą stały dopływ wykwalifikowanej kadry do pracy w naszym kombinacie.

W trakcie dyskusji, w której głos zabrali: A. Grzybczyk, K. Król, A. Wysopal, J. Krasoń, J. Czerwicz, S. Niziołek, S. Gancarczyk, T. Staniec, M. Wioch i S. Korzeń, z troską mówiono o dalszych możliwościach rozwoju tej tak ważnej

dla huty placówki. Najpilniejszą sprawą jest kwestia podjęcia budowy internatu dla uczniów Zesp. Szkół Tech., a następnie rozbudowy zaplecza socjalnego i dydaktycznego. Ważnym problemem jest rozszerzenie działalności warsztatów szkolnych w oparciu o istniejącą bazę i infrastrukturę na terenie kombinatu. Zwracano uwagę na utrzymanie i rozwój korzyści i preferencji dla uczniów pobierających naukę w Ośrodku. Nie ulega wątpliwości, że przede wszystkim modernizacja kombinatu, a przez to stworzenie lepszych warunków pracy zapewnią w przyszłości większą stabilizację załogi.

Podsumowując ten punkt obrad sekretarz KF M. Łagosz wysoko ocenił pracę kadry dydaktyczno-wychowawczej Ośrodka, której wyrazem ma być okolicznościowy adres od Egzekutywy KF przekazany podczas uroczystości jubileuszowych 25 bm. w Teatrze Ludowym. Powołano również zespół, który przegotuje wnioski i zalecenia mające na celu rozwój OKU KM HiL.

Druga część obrad Egzekutywy poświęcona była proble-

matyce wiążącej się z działalnością oświatową. Uczestnicy zapoznali się z informacją dotyczącą edukacji ekonomicznej i prawnej załogi realizowaną przez Ośrodek Informacji i Edukacji Społecznej KM HiL w 1987 r., którą przedstawił kierownik tej komórki J. Zdradzisz. Ten proces nabiera szczególnego znaczenia w dobie wdrażania II etapu reformy gospodarczej. Szkoleniem tym objęto w pierwszej kolejności kadrę kierowniczą gospodarczą i z organizacji społeczno-politycznych. Niestety, efektywność tej formy kształcenia uległa ostatnio znacznemu obniżeniu. Poziom wiedzy z zakresu ekonomicznego nie jest najwyższy, a mimo czynionych wysiłków, włącznie z rekrutacją wybitnej kadry nauczającej wywodzącej się z krakowskich wyższych uczelni, spada frekwencja na zajęciach.

W trakcie dyskusji A. Grzybczyk, M. Łagosz, J. Zdradzisz oraz S. Niziołek wskazywali na kierunki poprawy i optymalizacji tego procesu edukacyjnego.

ES-PE

Nowe myśli...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
pytań pozostaje do rozwiązania. Takie pytania padały też na omawianej sesji.

Właściwie w referacie przedstawiciela każdego kraju przedstawiona była droga związków zawodowych — droga, która rozpoczynała się od Lenina, jego idei. Czy idee te były odpowiednio interpretowane? Czy zawsze związki szły w obranym przez Lenina kierunku, zgodnie z jego zasadami? W każdym kraju w zależności od specyfiki jego rozwoju, od różnorodności jego zakrętów historycznych droga ta przebiegała różnie, ale właściwie charakterystycznych różnic nie można wy-szczególnić. Idee Lenina były nieodpowiednio interpretowane i często wypaczane. Związki zawodowe stawały się stroną potakującą i służącą administracji, odchodziły od twórczego działania.

Z kolei każda próba odnowy to próba powrotu do założeń Lenina, czyli: przywrócenie związkowi zawodowemu ich najważniejszej funkcji ochronnej, partycypacja w zarządzaniu, wychowanie w zasadach ustroju socjalistycznego.

Obecnie ruch związkowy w krajach socjalistycznych, po kolejnych chwilach załamania, dochodzi do głosu. Przykładem służyć tu może Polska i ZSRR. Inne kraje przyglądając się zachodzącym w tych krajach przemianom, wyciągają także dla siebie odpowiednie wnioski. Była o tym mowa na sesji w referatach przedstawicieli Kuby, Bułgarii, Wietnamu.

W ZSRR XVIII Zjazd Związków Zawodowych wyznaczył nowe kierunki działania. Pod patronatem związkowców jest cała strona socjalna życia ludzi pracy. Związkowcom podlega ochrona pracy, leczenie, budowa uzdrowisk i domów wczasowych. Do roku 2000 planuje się podwojenie budżetu na cele socjalne. Prawo ustawodawcze Związków Zawodowych jest zagwarantowane Konstytucją. Z inicjatywy związków dokonuje się bieżących ocen kadr kierowniczych. W ubiegłym roku 10 tys. osób zwolniono w wyniku negatywnej oceny pracy ze stanowisk, 5 tys. kierujących oddano do dyspozycji sądów i prokuratury. 170 przedsiębiorstw zamknięto z powodu

nieodpowiednich warunków pracy.

Doskonale zorganizowana sesja spełniła swoje zadanie. Związkowcy zaprzyjaźnionych krajów mogli dowiedzieć się o najnowszych trendach w aktualnej sytuacji związków w krajach socjalistycznych — uczestnikach sesji. Referaty popularyzowały dokonujące się przemiany w strukturze i działalności związkowej w warunkach socjalistycznej odnowy reform i przyspieszenia gospodarczego. Wymieniono i upowszechniono nowe doświadczenia związków zawodowych. Naukowcy poszczególnych krajów zajmujący się ruchem związkowym mieli także okazję do konfrontacji swoich poglądów.

Dla naszych polskich związkowców — tych, którzy w sesji nie mogli wziąć udziału, pozostał dokument. Nakręcono film z całych obrad, wszystkie referaty zostały nagrane (tłumaczone oczywiście na bieżąco na język polski). Centrum Szkolenia polskich związkowców będzie mogło wykorzystać w ten sposób materiały z sesji do dalszych szkoleń.

Dyrektor E. Pustówka witając gości i otwierając sesję, życzył wszystkim jak najlepsze wymiany wielu doświadczeń, impulsów do dalszej

działalności, jak najlepszych pomysłów zrodzonych na sesji i wykorzystanych w codziennej pracy. Myślę, że jego życzenia spełniły się. Związkowcy wywieźli wiele doświadczeń i pomysłów. Sesja potwierdziła słuszność takich spotkań. (bw)

WSZYSTKO O RADZIE PRACOWNICZEJ

OBERALIŚMY sporo telefonów, które świadczyły o zainteresowaniu trwającą obecnie kampanią sprawozdawczo-wyborczą do Rady Pracowniczej. Wszystkich zainteresowanych tą problematyką prosimy do telefonów w czwartek, 29 bm. w godz. 10—13. Pod nr 44-00-23, 44-46-66 wew.44-60 w Rozgłośni Radiowej Kombinatu pełni będą dyżur i odpowiadać na pytania: przewodniczący Komisji Wyborczej prowadzący wybory do Organów Samorządów Załogi — Jerzy Szopa oraz przewodniczący ustępującej Rady Pracowniczej Kombinatu — Tomasz Kucharski.

MISTRZOWIE DYSKUTUJĄ...

TYM RAZEM Zarząd Klubu Mistrza spotkał się z aktywnym mistrzowskim w ośrodku wypoczynkowym. Podczas dwu dni dyskutowano o dotychczasowej działalności: integracji mistrzów w kombinacie, roli mistrza w procesie produkcji, o ocenie przestrzegania statusu mistrza, jego uprawnień i obowiązków.

Z załem stwierdzono, że w wielu Zakładach i Wydziałach nie zaprasza się przedstawicieli mistrzów na posiedzenia kolektywów. Jest w tym względzie stosowne zarządzenie dyrektora naczelnego kombinatu, ale nie wszyscy je stosują. Postulowano, by wrócić do form organizowania dwu zebrań plenarnych w roku, zapraszając lektorów, którzy by przedstawili np. sprawy związane z II etapem reformy.

Ważnym problemem jest także znalezienie miejsca mistrza w organizacji, zarządzaniu. Mistrzowie powinni wnieść swój wkład w stabilizację załogi. Sporo uwagi poświęcono sprawom finansowym. To pozytywne spotkanie potwierdziło tezę, że mistrzowie także ze zrozumieniem włączają się w rozwój życia i gospodarowania. ALEKSANDER GRZYBCZYK

Czysty zysk

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
Wraz z odejściem na emeryturę chciałam kupić sobie na pamiątkę „moje rotynki”. Pani Krystyna Hetmańczyk wyliczyła, że będą one kosztować 120 tys. zł. (8 lat temu, gdy je dostawałam kosztowały 900 zł). To wyliczenie było poparte zarządzeniem gł. księgowego — Stanisława Łanoszki, według którego zużyte narzędzia mają być wyceniane według nowych obo-

wiązujących cen — bez względu na to ile kosztowały pierwotnie. Oddałam więc moje polamańce wraz z dużym przybornikiem „Skala” i nożyczkami. Trudno! 120 tys. to dla mnie dużo pieniędzy. Gdy narzędzia oddałam, zostały zezłomowane. Za darmo! Ciekawo mnie, dlaczego z mojej kieszeni do kasy HiL miało wpłynąć 120 tys. za ten złom?

Zespoły interwencyjne wśród załogi kombinatu

19 brn. jednocześnie do trzech zakładów kombinatu wyjechały zespoły interwencyjne: pracy dwóch z nich przysłuchiwał się dziennikarz „GNH”. Interwencje pracowników ZAKŁADU WALCOWNI GORĄCYCH, KESISK, PROFILI I TASM przyjmowali: dyrektor produkcji KM HiL Janusz Razowski, sekretarz KF PZPR Stanisław Korzeń i sekretarz NSZZ KM HiL Stanisław Krowiński. Dziewięć poruszanych tam przez pracowników spraw dotyczyło problemów podobnych do tych, które relacjonujemy.

Sprawa dla dyrektora

W ZAKŁADZIE WALCOWNIE ZIMNE BLACH ogłoszenie zapowiadające przybycie zespołu interwencyjnego w składzie: dyrektor naczelny Eugeniusz Pustówka, sekretarz KF PZPR Andrzej Curylo i przewodniczący NSZZ Prac. KM HiL Władysław Sitkowski — w widocznym miejscu wisiało na tablicy przez tydzień w piątek, w zwykłym terminie przyjmowania skarg i zażaleń u kierownika zakładu Ryszarda Kuska nie było nikogo, choć zwykle na takim dyżurze szefowi się nie nudzi. Przyjmujący skargi i prośby pracowników zespół interwencyjny spędził w ZB niemal 6 godzin: przyjęto ponad 30 osób w dwudziestu jeden różnych sprawach, często nawet nie indywidualnych, ale dotyczących większych zbiorowości. Na efekty przyjdzie jednak poczekać: każda sprawa wymaga szczegółowego zbadania, a zatem i czasu na jej rozwiązanie. Niemal każda mogłaby zresztą być tematem odrębnego artykułu...

W sprawie mieszkań interweniowało aż dziewięć osób. Zbliżający się czas oddania pierwszych bloków w osiedlu Mistrzejowice Zachód w pewnej mierze jest tego przyczyną, ale nie można powiedzieć, że poprawę swych warunków życiowych ludzie widzą tylko w przeniesieniu na to nowe osiedle. Wielu, całkiem słusznie, liczy na zwolnienie w najbliższych latach małych mieszkań w innych rejonach Nowej Huty. Interweniujący w sprawie umieszczenia na liście mieszkaniowej, którzy nie złożyli wniosku do 30 czerwca 1985 r., kiedy to przeprowadzono ostatnią „inventaryzację” potrzeb mieszkaniowych załogi huty, będą musieli uzbroić się w cierpliwość. W jednym przypadku uwzględniając długoletni staż pracy dyrektor naczelny wskazał możliwość starania się o pokój w hotelu rodzinnym. Rozstrzygnięto też kwestię terminu zamiany mieszkań: pracownicy informowani dotąd, że na zamianę mogą liczyć po roku 1990, otrzymali wyjaśnienie, że zajmie się tym Główna Komisja Mieszkaniowa i od-

Od kilku lat z inicjatywy Komitetu Fabrycznego PZPR ZESPOŁY INTERWENCYJNE złożone z przedstawicieli kierownictwa kombinatu i organizacji społeczno-politycznych wyjeżdżają do zakładów huty na spotkania z pracownikami. Te zapowiadane wcześniej wizyty cieszą się od początku nie słabnącym powodzeniem. Inna sprawa, że wśród zgłaszających się do zespołu interwencyjnego wielu jest takich, którzy przy tej okazji niesłusznie pomijają bezpośrednich przełożonych i szefów organizacji — uprawnionych i kompetentnych w podejmowaniu decyzji.

Rozmowa z zainteresowanymi (bez udziału w niej kierownictwa Zakładu) daje też pożytek członkom zespołu: pozwala zgłębić wiadomości o sprawie znanej dotąd z protokołu, daje możliwość poznania stanowiska drugiej strony, pozwala wreszcie skontrolować skuteczność rozwiązania problemów załogi przez kierownictwo Zakładu, Wydziału czy Oddziału. Wizyta zespołu interwencyjnego to zwykle nadzieja dla pracowników bezskutecznie walczących o swoje bardziej lub mniej słuszne sprawy, czasem wsparcie dla posadzanych o złe wole i łamanie przepisów przełożonych — a także... postrach dla nie wywiązujących się ze swych obowiązków kierowników i mistrzów.

będzie się to prawdopodobnie wcześniej. Problem w tym przypadku stwarza znalezienie następcy na zajmowane dotąd mieszkanie (często małe, bez własnej kuchni): musi nim być hutnik, członek spółdzielni, która przyznała mieszkanie, najczęściej SM „Hutnik”. Jeżeli nie ma chętnego w ZB (?), to może znajdzie się w innym zakładzie kombinatu? Władysław C., który z rodziną spędził w takim mieszkaniu bez okna w kuchni 24 lata, a teraz patrzy, jak kolejno dwie młode rodziny oglądają to jego mieszkanie i odmawiają przyjęcia, dziwi się i pyta, czy młodym jest aż tak dobrze?

Dopiero ostatni w kolejce, Lesław M., rozwił podobne, ponure myśli członków zespołu. Z garsoniery, którą zajmuje z żoną i dzieckiem, przeniósłby się gdziekolwiek. Dodał że M-3 to nawet dla niego za dużo... Oboje z żoną są pracownikami kombinatu od 12 i 13 lat, on ma wszystkie możliwe kwalifikacje: operator walcarki, suwnicowego, itd. Są też członkami spółdzielni. Dlaczego nie wzięto ich pod uwagę, gdy szukano następców na małe, opuszczane przez pracowników ZB mieszkania? Czy dużo jest jeszcze takich jak oni? Powinno to wyjaśnić jak najprędzej kolektywy kierownicze.

Prawdopodobnie szybko zostanie także rozstrzygnięta sprawa emeryta, któryby po operacji nóg chciał zamieścić mieszkanie z II piętra na parter. W jego sprawie interweniował sekretarz POP Henryk Turek.

Dwie sprawy dotyczyły przeniesienia do innej pracy. Krzysztof C., mieszkający z Bochnią, chciałby przenieść się do ZPH w Bochni, ale musi znaleźć, a dokładniej — wyszkołić — następcę. Jest operatorem. A Krystyna S. — po przebytych chorobach — nie może uzyskać lepszej, odpowiadającej jej pracy. Poproszony o wyjaśnienie tej oczywistej sprawy kierownik zakładu wytłumaczył się brakiem etatów w magazynie, gdzie pracownica chciałaby znaleźć zatrudnienie i... brakiem jakiegokolwiek zaświadczenia stwierdzającego ograniczenie zdrowia.

Przyznanie urlopow zdrowotnych, o które ubiegają się ewidentki z wytrzymałymi i pracownicy wytrzymałymi, be-

dział wymagało powołania specjalnej komisji, która dokona pomiarów; decyzje o urlopowach zdrowotnych regulowane są bowiem szczegółowymi przepisami państwowymi.

Również pozostałe sprawy — obliczanie urlopu, podział pieniędzy za nieobecność, przeszerogowania — będą przedmiotem zainteresowania odpowiednich służb dyrektora ds. pracowniczych. Wielu z nich nie można rozstrzygnąć doraźnie, bez zbadania statystyk zakładowych, bez przyjrzenia się uposażeniom innych pracowników. Każda ze spraw będzie miała swój epilog i wszyscy pracownicy otrzymają odpowiedzi po wyjaśnieniu spraw... Dwie interwencje możliwe były do rozstrzygnięcia niemal od ręki: jeden z pracowników, który wraz z brygadystą podjął się pożytecznej regeneracji łożysk, otrzymał za tę pracę wyższe wynagrodzenie, a uczniowie technikum dla pracujących otrzymali zapewnienie, że mistrz, gdy tylko produkcja i stan załogi mu pozwolą, będzie zwalniał ich wcześniej z pracy, by zdążyli zjeść w domu obiad przed lekcjami. Dobre i pół godziny... (vk)

Ostatni szczebel?

Placą mi od sztuki. Nie więc mogę zarobić, skoro pracy starca na dwie, trzy godziny dziennie — pytanie młodego wybijacza płyt podwielnicowych mile zaskakuje Adama Kotulę — dyrektora technicznego kombinatu, Mieczysława Lagosza — sekretarza KF PZPR, i Jana Tyrkę — wiceprzewodniczącą NSZZ — członków ZESPOŁU INTERWENCYJNEGO, przyjmującego wnioski pracowników ZAKŁADU STAŁOWNICZEGO. Oto bowiem po raz pierwszy ktoś otwarcie skarży się na brak pracy. Dotychczas narzekano najczęściej na niskie zarobki, kwestię „przespanych” w pracy godzin pomijając milczeniem.

Okazuje się, że system akordowy nie zawsze okazuje się trafny w przypadku niektórych stanowisk w Zakładzie Stałowniczym trapiącym nierytmicznością produkcji. A nie zapewnienie frontu pracy „bije” najbardziej po kieszeni pracujących w formierni płyt, w Wydziale Wlewnic. Sprawa kolejna — dodatek za nieobecność: często pod nieobecność formierza wybijacz pracuje za dwóch, otrzymując dodatek około 600 zł, ustalony w tej wysokości kilka lat temu, podczas gdy wszystkie inne stawki znacznie się zmieniły.

Większość prób o interwencję dotyczyła spraw mieszkaniowych. Tym razem nie samej kwestii przydziału lecz ich zamiany. Kłopot w tym, że kiedyś wielu pracowników huty otrzymało mieszkania spółdzielcze. Teraz, chcąc polepszyć swoje warunki bytowe, ubiegają się o zamianę — na większe, lecz w przydziałach mieszkań w swoim zakładzie są odsuwani, gdyż SM „Hutnik” nie chce pozostawić ich starych mieszkań do dyspozycji zakładu pracy. W tej sprawie najlepiej zorientowanym okazuje się sekretarz M. Lagosz: — kierownictwo kombinatu podejmuje wszelkie działania, by kombinat mógł zatrzymać mieszkania pracowników, którzy zwrócili się o zamianę do spółdzielni. Mamy nadzieję, że wynik rozmów z SM „Hutnik” okaże się dla nas pożyteczny.

Inną odmianę kwestii mieszkaniowej, szczególnie częstą ostatnio, przedstawia Tadeusz O., który ciasne, kwaterekowe, funkcyjne mieszkanie chciałby zamienić na większe. Pracuje jednak w kombinacie zaledwie... 14 lat. Okazuje się bowiem, iż zmiana warunków kredytowania i możliwości umorzeń kredytów spowodowała zwiększenie listy chętnych do zamiany. Na liście znalazło się więcej pracowników z najdłuższym stażem pracy. Ci, którzy już oczekiwali dłużej, ale pracują krócej — przesunęli się na koniec.

Piotr B., od 5 lat pracownik kombinatu, zajmuje z żoną, dwójką dzieci pokój ze wspólną kuchnią i łazienką (żona również pracuje w hucie). Chciałby ubiegać się o dodatkowy pokój w hotelu, właśnie zwolniony przez współmieszkanke. Czy mogliby panowie pomóc?

Jeszcze tylko prośba o przydział talonu na samochód dla długoletniego pracownika zakładu, też zyskująca poparcie członków komisji, i pora na rozmowę z gospodarzami Zakładu Stałowniczego Ryszardem Gulińskim i Janem Koprowskim. Okazują się oni znakomicie zorientowani w większości przedstawionych dzisiaj zespołowi interwencyjnemu spraw. Niektóre pilnują, innych załatwić nie mogą, gdyż trafiają na przypadki jeszcze trudniejsze. Tematem głównym „do przemyslenia” tu w zakładzie pozostanie sprawa doskonalenia organizacji pracy oraz motywacyjnego systemu wynagrodzeń, by rzeczywiście zachęcał ludzi do dobrej i wydajnej pracy. (kyl)

Własność państwowa dla wielu obywateli naszego kraju jest abstrakcją, z którą się nie utożsamiają. Państwowe znaczy po prostu niczyje. To co jest moje jest natomiast konkretne i wtedy pilnuję tego i dbam o to. Takie rozumowanie jest bardzo częste, a przede wszystkim widoczne na co dzień. Ławka w parku to wrak nadwierzony zębem czasu, ale i „raczkami” osiłka, który chciał zademonstrować cios karate itp. Ta sama ławeczka, jeżeli by się znalazła na działce będzie regularnie malowana, odświeżana i chroniona przed zniszczeniem.

Ten przypadek nie decyduje jeszcze o obliczu naszej gospodarki, choć z tej i podobnych przyczyn wyciągane są z naszej kieszeni znaczne sumy pieniędzy na naprawę i remont nie tylko ławek w parkach ale i zniszczonych siedzeń w państwowych środkach lokomocji. I ciężko jest wytłumaczyć podmielowym wyrostkom, że rżnąc żyłką dermę, w autobusie MPK czy wagonie PKP powodują zmniejszenie płacy swojej, jego ojca, każdego z nas.

Problem natomiast nabrzmiewa jeżeli pracownik państwowego zakładu bierze łożysko śrubkę, czy inne „szpejo”, bo mu się przyda w domu nie bacząc na to, że jego kleptomania spowoduje zmniejszenie produkcji. Przecież taśma nie jego, a że czegoś tam się nie wyprodukuje to niech „oni” się martwią. Takie rozumowanie doprowadziło nas do tego rezultatu, który wszyscy znamy. Wydajność pracy osiągnięta w państwowych przedsiębiorstwach jest zaskakująco niska. Nasza gospodarka państwowa jest bardziej — energo i materiało-chłonna i to nie

Sprawy duże i małe

Państwowe znaczy niczyje?

tylko w stosunku do krajów wysoko rozwiniętych. Nie wszystko da się wytłumaczyć zużytym parkiem maszynowym czy przestarzałą technologią.

Niestety wniosłość hasła nie przemawiają do ludzkiej wyobraźni. Nawet najwspanialsze ustawy i zapisy nie przekonują do traktowania np. taśmy produkcyjnej, czy obrabiarki zakładowej jako swojej. A przecież wszystkie te dobra materialne, począwszy od bogactw mineralnych, a skończywszy na przystawowym młotku wypożyczonym z narzędziowni są naszą wspólną własnością.

Jeżeli więc nie osiągnęliśmy na obecnym etapie rozwoju świadomości zgodnej z teoretycznymi i zapewne słusznymi zasadami, to należy struktury funkcjonowania gospodarki dostosować do realnych warunków i możliwości. To znaczy stworzyć takie mechanizmy, które pozwolą w większym stopniu obywatelom identyfikować się z nimi, a zarazem zwiększyć odpowiedzialność za osiągnięte efekty.

Trzeba skończyć z uspołecznieniem pozornym. To, że w obecnym wydaniu jest nieefektywne, już wiemy. Żadna to własność wspólna jeśli musi jej pilnować strażnik i milicjant. Z dotychczasowym uspołecznieniem najwyższe identyfikują się urzędnicy i czasem kadra kierownicza. Odwrót od takiego funkcjno-fasadowego, a w konsekwencji nieefektywnego uspołecznienia jest koniecznością. Ale nie musi i nie powinien to być odwrót w stronę prywatyzacji, ale w kierunku realnego rzeczywistego uspołecznienia. Jak tego dokonać?

Po pierwsze należy wprowadzić różnorodne typy własności społecznej takie jak: komunalną, samorządową, mieszaną tzn. umożliwiającą w sektorze państwowym działalność spółek z kapitałem zagranicznym czy krajowym, prywatnym i spółdzielczym. Po drugie rozszerzyć ich zakres działalności łącznie z własnością prywatną, dając im równorzędne prawa jak własności państwowej. I wreszcie po trzecie, uznać dochody od kapitału jako czynnik rozwoju aktywności produkcyjnej nie tylko w sektorze prywatnym, ale także w państwowym.

Powinno być proponowane to nie innego jako część założeń leżących u podstaw II etapu reformy. Czy uda nam się wprowadzić ją w życie, zależy to nie tylko od tych którzy ją proponują. Realizacja powyższych rozwiązań jest w rekaście przede wszystkim tych, którzy jeszcze dziś często uważają, że pracują na państwowej posadzce. Czas wreszcie zrozumieć, że póki co nie mamy za bardzo innego wyboru.

BS-PE

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
Dział organizował praktyczną naukę i kursy wyuczenia zawodu dla robotników w pierwszych wydziałach produkcyjnych HiL. Wszystkie wymienione przedsięwzięcia pozwoliły w okresie od 1952 do 1956 roku przygotować i wyszkolić 16.000 pracowników. Wykłady odbywały się wówczas w stołówkach i świetlicach wydziałów produkcyjnych. Tak powstała pierwsza hutnicza załoga kombinatu.

Kolejne sześć lat to okres „barakowy”. Wtedy to adaptowano na sale wykładowe trzy baraki: dwa — po biurach, dyrekcji i jeden — po biurach administracji ZK. W tym okresie powstały pierwsze zakładowe szkoły dla pracujących: „podstawówka” i 2-letnia zasadnicza zawodowa, a potem — 3-letnia szkoła mistrzów. Zaczęto organizować własne, zakładowe kursy i egzaminy na specjalistyczne uprawnienia kwalifikacyjne, np. spawaczy, suwnicowych i inne których ukończenie dawało pracownikom pełne formalne kwalifikacje zawodowe. Na stanowiskach produkcyjnych tworzone Szkoły Przemysłowców Pracy, będące najpopularniejszą i najskuteczniejszą formą upowszechniania doświadczeń przodujących robotników. W roku 1962 załoga kombinatu osiągnęła już 21.000 pracowników, w tym 895 inżynierów, 1.474 techników i 5.100 robotników posiadających pełne kwalifikacje zawodowe.

W latach następnych Dział Przygotowania i Szkolenia Kadr przekształcony został w Ośrodek Szkolenia Zawodowego. Włączono doń następujące jednostki organizacyjne: ● Dział Szkolenia Wewnątrzzakładowego, ● Szkołę Podstawową dla Pracujących, ● 2-letnią ZSZ dla Pracowników Dorosłych, ● 3-letnią ZSZ dla Pracowników Młodszych i Warsztaty Szkolne ● oraz 3-letnie Technikum dla Pracujących.

W tamtym okresie Ośrodek otrzymał do dyspozycji pierwszy budynek dyrekcji huty (obecny administracyjny P-96). Stał się on siedzibą ZSZ dla Pracowników Młodszych. W adaptowanym dla potrzeb dydaktycznych budynku zakładowej służby zdrowia (obecny OZR) powstał pierwszy centralny obiekt szkolenia zawodowego w kombinacie. W tym samym roku — 1967 na terenie dzielnicy rozpoczęto budowę Warsztatów Szkolnych oraz samej szkoły.

...PO NOWOCZESNA PLACÓWKĘ DYDAKTYCZNA

Data 1 września 1969 oznacza nową erę w życiu Ośrodka. Wtedy to oddano do użytku nowoczesny budynek szkolny w os. Złota Jesień. Stosownie do wszelkich zmian charakteru swej działalności Ośrodek przyjął teraz nazwę Zakładowego Ośrodka Kształcenia Ustawicznego. W latach siedemdziesiątych zyskał on opinię jednego z największych, dobrze zorganizowanych i nowoczesnie wyposażonych w województwie krakowskim i w resorcie hutnictwa. Dziś należy on, wraz z Zespołem Szkół Technicznych, do najlepiej wyposażonych placówek oświatowych w kraju. Dysponuje wszystkimi stosowanymi w oświacie audiowizualnymi środkami technicznymi, za wyjątkiem mikrokomputerów. Te ostatnie typu Amstrad CPC z pełnym osprzętem mają — za sprawą dyrekcji KM HiL — trafić lada dzień do przygotowanej Pracowni Informatyki Komputerowej.

Komplet Video w postaci kamery kolorowej, przenośnego magnetowidu firmy Blaupunkt oraz monitorów kolorowych pracujących w systemie PAL i Secam daje możli-

Związani z hutą

wość kręcenia własnych filmów. Powstał też projekt studia nagrań radiowo-telewizyjnych mającego pełnić funkcję studia telewizji wewnętrznej i radiofonizacji Ośrodka.

Nowoczesny obiekt dydaktyczny stanowi zawsze magnes dla spragnionej technicznych osiągnięć młodzieży. Toteż — pomimo że zawody hutnicze nie cieszą się dziś specjalną popularnością — na Złotej Jesieni nie brak uczniów.

W okresie ostatnich trzech lat Ośrodek Kształcenia Ustawicznego przekazał do pracy w kombinacie ok. 900 absolwentów szkół zawodowych — stypendystów HiL. Wyszkolił na hutnicze stanowiska produkcyjne oraz wydał uprawnienia kwalifikacyjne spawaczy, suwnicowych kierowców wózków i in. dla ok. 7.000 robotników. Pozwolił uzyskać pełne formalne kwalifikacje zawodowe (ukończenie szkoły zawodowej dla pracujących, tytuł robotnika wykwalifikowanego) ok. 1.200 robotnikom. Bez tej działalności Ośrodka i bez tych liczb wyszkolonych robotników — podkreśla dyrektor Sułkowski — działalność produkcyjna kombinatu byłaby po prostu niemożliwa. Jako ciekawostkę można podać fakt, że w ubiegłym roku w całym województwie krakowskim wyszkolono 57 tokarzy, a w tym samym czasie Ośrodek HiL wyszkolił ich 46.

Rzecz warta odnotowania. Kryzys ekonomiczny sprawił,

że na początku lat osiemdziesiątych wiele przedsiębiorstw w kraju zlikwidowało swoje dobrze zorganizowane szkoły i ośrodki kształcenia ustawicznego. Dyrekcja KM HiL postąpiła odwrotnie. W najtrudniejszych latach otwierała nowe zakładowe szkoły zawodowe i rozwijała wszystkie pozaszkolne formy kształcenia załogi, nie szczędząc na ten cel pieniędzy. Powstały 3 nowe „zawodówki” dla młodzieży niepracującej. Rozwinięto system stypendiów ładowanych. Uczniowie nie placąc za internat, mają też możliwość korzystania z bezpłatnych czasów podczas ferii.

Jak wszędzie, i tu nie brak kłopotów. Przysparza ich m. in. ciasnota lokalowa, brak własnego internatu (zaprojektowany — na 600 miejsc), przestarzały park maszynowy Warsztatów Szkolnych.

UCZĄ I WYCHOWUJĄ

„Uważam, że największym sukcesem naszych nauczycieli są efekty wychowawcze — podkreśla dyrektor Ośrodka. — Huta otrzymuje od nas bardzo dobrze przygotowanych fachowców. Uczą się przecież zawodu na agregatach, na których potem pracują. Są to poza tym młodzi ludzie o właściwie ukształtowanych postawach społeczno-politycznych”.

Jeśli chodzi o kadre pedagogiczne nigdzie nie ma chyba równie stabilnej jak w podległych Ośrodkowi HiL szkołach. 7 osób ma na swym koncie ogromny, bo kształtujący się w granicach od 25 do 30 lat staż pracy. 8 osób ma staż ponad 20-letni, a 38 — ponad 15-letni. Najstarsi stażem, zasłużeni nauczyciele to: mgr Edward Biedroń —

chemik, dyrektor Zespołu Szkół Technicznych, mgr Teofil Bugno — matematyk, mgr Mirosława Gorazda — fizyk, mgr inż. Marian Jamroz — nauczyciel przedmiotów hutniczych, mgr Barbara Komarow — polonistka oraz mgr Kłotylda Sosnowka — matematyk.

Jeśli chodzi o pracowników samego Ośrodka, najstarszymi stażem są tutaj: mgr Aleksander Borgosz — specjalista ds. współpracy ze szkolnictwem znakomity lingwista (34 lata pracy), Sylwestra Krawczyńska od 33 lat prowadząca sekretariat oraz mgr inż. Stanisław Dudek, zast. dyrektora OKZ, gdzie pracuje od 22 lat (w kombinacie — od 35 lat).

Do najbardziej zasłużonych dla Ośrodka pracowników huty dyrektor zalicza mgr inż. Witolda Künstlera — organizatora i pierwszego kierownika Działu Przygotowania i Szkolenia Kadr.

„Jest to urodzony nauczyciel, a poza tym doskonały inżynier i ekonomista.

Na szczególne uznanie zasłużył sobie ponadto: mgr inż. Stanisław Dobosz — główny organizator i wykładowca szkolenia spawaczy, mgr inż. Mieczysław Gaj z pionu Głównego Energetyka HiL — wybitny talent pedagogiczny, mgr inż. Marian Mędrak — długoletni wykładowca szkolenia suwnicowych oraz mgr inż. Julian Olszowski — b. dyrektor Ośrodka, wybitny ekonomista, specjalista od spraw zatrudnieniowo-placowych.

I tym szczególnie wyróżniającym się, i tym wszystkim, którzy po prostu dobrze pracują przygotowując młode kadry kombinatu i tym wszystkim którzy odeszli w stan spoczynku, składamy serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

PLAN W OPAŁACH?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
że realizacja planu to nie tylko urządzenia i maszyny, a przede wszystkim ciężka praca wielu ludzi.

ZAKŁAD

WIELKOPIECOWY

Zastępca Kierownika Wydziału Wielkie Piece ds. produkcji Zbigniew Gąsior:

W październiku wystartowaliśmy bardzo dobrze, regularnie wykonujemy produkcję dobową. Mamy nawet nadwyżkę — za 14 dni wynosi ona 13270 ton. W każdej dobie, od początku października, produkujemy ok. 12—12,4 tys. ton surowki. Należy sądzić, że ten trend utrzyma się do końca miesiąca. Na 144 godziny — od 19 do 25 października — zaplanowaliśmy remont wielkiego pieca nr 3 (wymiana aparatu zasypowego), ale pozostałe piece pracują dobrze i nie powinno to mieć wpływu na wykonanie planu. Nasza nadwyżka w dalszym ciągu powinna wzrastać. Jesteśmy więc optymistami, choć w Wielkich Piecach to różnie bywa...

Plan roczny jednak nie będzie wykonany w 100 procentach. Zaległości z I kwartału — spowodowanych dużymi awariami, surową zimą — nie da się odrobić. Po dziewięciu miesiącach wynoszą one 80 tys. ton: patrząc realnie na kalendarz musimy przyznać, że na całkowite zlikwidowanie strat jest za późno. Chociaż sądzę, że na pewno złagodzą niedobory... W III kwartale było to niemożliwe ze względu na utratę, brak obsady, problemy natury technologicznej: od 8 sierpnia remontowany był blok tlenowy i ograniczenie

dostaw tlenu zasadniczo wpłynęło na produkcję surowki. Teraz już nie brakuje wsadu oraz intensywności procesu technologicznego... Z rytmu mogłyby nas wytrącić awarie, ale na razie stan techniczny urządzeń nie wskazuje na taką ewentualność.

Starszy mistrz zmiany III wielkiego pieca nr 5 Zygmunt Tokarczuk:

Plan powinien być w tym miesiącu wykonany i przekroczony. Gdyby było tak dobrze do końca roku jak teraz, może nawet udałoby się odrobić wszystkie zaległości z I kwartału i w pełni wykonać zadania. Teraz piece dobrze pracują, ale awarii nie da się przewidzieć. Remont naszego pieca przewidziany jest dopiero na styczeń. Teraz, gdy wreszcie wszystkie piece pracują dobrze są kłopoty z odbiorem surowki. Stalownia „dławia się” nią, a nam brakuje pustych kadzi. Nie ma tu stałej załogi przy maszynach rozlewniczych i często muszą się tym zajmować wytapiacze. Bez płynnej rotacji kadzi zdarzają się zahałowania...

Brygadziści zmiany III, wytapiacz Jan Zmarlak:

Jak wsad się poprawi a stalownia będzie odbierała surowkę i nie będzie awarii to wykonamy plan miesięczny. W odrobieniu zaległości z początku roku — bardzo wątpliwe. Brakuje ludzi, częste awarie też utrudniają pracę. W lecie z ośmiu ludzi przechodziło do pracy czterech, pięciu... Teraz jeden z brygady składa wypowiedzenie, powód — zarobki za niskie. U nas premia jest stała — czy się wykona plan czy nie — wynosi ona 20 proc.

ZAKŁAD STALOWNICZY, WYDZIAŁ KONWERTORÓW

Kierownik Wydziału Konwertyorów ZH Stanisław Olszowski:

Planu rocznego nie wykonamy ze względu na straty z I kwartału. Otrzymywaliśmy resztki surowki przeznaczony dla ZH; w pierwszej kolejności wysłano ją na piec tandem, bo tam, ze względu na wyroby ogniotrwałe, musiała być ciągnięta.

W tym miesiącu mamy już nadwyżkę 4 tys. ton i plan miesięczny powinniśmy wykonać. Plan IV kwartału wykonamy prawdopodobnie z nadwyżką kilkuprocentową. Zaległości z I kwartału — 90 tys. ton stały w całym zakładzie — będą więc zmniejszone o mniej więcej 25 proc. Remont konwertyora nr 3 z ub. miesiąca, tak skrócony o 6 dni, nie wpłynął na wykonanie planu produkcji, bo był wcześniej uwzględniony w wyliczeniach. Zresztą w tym czasie Wielkie Piece też za dużo surowki nie dawały...

Mistrz zmianowy Dymitris Panajotidis:

Na wykonanie planu miesięcznego jest szansa: na plusie mamy 4 tys. ton stali. Jednak brak surowki, złomu i nieprzewidziane awarie mogą przerwać tę dobrą passę oraz wpłynąć na zarobki pracowników. Premia jest u nas wprost proporcjonalna do wykonania planu. Niestety już teraz wiadomo że rocznego planu nie uda się wykonać, bo zaległości z I kwartału są

nie do nadrobienia. Można je tylko zmniejszyć.

Brygadziści zmiany III Wiesław Baczyński:

Cud się nie stanie. Brakuje złomu, surowki... W tej chwili pracujemy na dwa konwertyory i zmuszeni jesteśmy robić po 12—14 wsadów podwójnych. Tego jeszcze w historii Stalowni Konwertyorowej nie było — zdarzały się najwyżej 3—4 wsady podwójne. Jak się łąduje do dwóch koryt, a bywa, że i trzech, to wydłuża się czas załadowania i pracy pieca. To zaś rzutuje na zarobki: mniej wytopów — mniejsza premia...

Czy reszta pracowników jest tego samego zdania? Zapewne tak, choć wątpliwe, by ktoś z „szeregowych” za bardzo interesował się wykonaniem planu w zakładzie. Pośrednio tak, bo każdego interesuje, ile zarabi. Po zmianie można sprawdzić na tablicy, ile było wytopów. Człowiek sobie porównuje z najlepszymi miesiącami i wychodzi mu, że w lecie zarobił 5—7 tys. zł mniej, zimą tracił jeszcze więcej. Gdy tak z miesiąca na miesiąc plan nie wykonany — najsilniejszy się zatamuje. Bo choć chęć są i siły także — brakuje surowki, złomu, a na to już nie mamy wpływu...

ZAKŁAD WALCOWNI GORĄCYCH ŚLABÓW I BLACH

Zastępca kierownika Wydziału Walcowni Gorących Blach ds. produkcji Aleksander Sarapata:

Plan rocznej produkcji całkowitej naszej walcowni wynosi 2.060.000 ton. Jego realizacja za dziewięć miesięcy przedstawia się korzystnie, przekroczyliśmy dotychczasowe zadania o 52.082 ton, co nastąpiło w wyniku zwiększe-

nia planowanego okresu walcowania o 220 godzin. W październiku produkcja nasza wyniosła 166 tys. ton (łącznie z zadaniami), z czego 40.000 ton to gotowe blachy. O ile będziemy mieć zapewnione niezbędne ilości wsadu i terminowo przeprowadzane będą remonty ciągu walcowniczego i pieców przygotowujących przewidujemy zamknąć bieżący rok łączną produkcją całkowitą 2.140.000 ton. To spore zwycięstwo na kłopoty kadrowe. Przed wszystkim dokuczają nam braki zatrudnieniowe co rzutuje szczególnie na produkcję towarową. Na pewno utrudnia pracę modernizacja walcowni, prowadzona równoległe z produkcją. W ostatnim czasie dzięki temu weszła do eksploatacji m. in. nowa klatka 5A. W rozruchu są nożyce. Jednak wyniki bieżące i oby przekroczenia roczna produkcja to nade wszystko rezultatem ciężkiej pracy zaangażowanych starych walcowników. Dla nich efekty zawodowych dokonań mają często znaczenie prestiżowe.

Kierownik Oddziału Wsadu i Pieców Jacek Róg:

Nasza odpowiedzialność za realizację planu jest szczególnie bowiem jesteśmy pierwszym ogniem w realizowanym tutaj procesie walcowniczym. Aktualnie mamy zapewniony wsad w postaci kęśisk, z czym w tym roku różnie bywało. Licząc na ofiarności pracowników oraz bezawaryjną pracę pieców uda nam się — jak sądzę — nie schodzić poniżej zakładanej produkcji dobowej. Obecnie pięć jednostek piecowych jest w eksploatacji po niedawnym zużyciu w trzonów, jedna zaś przechodzi remont.

VIOLETTA KALUŻNY MAREK DEBICKI



TYDZIEŃ W DZIELNICY

DZIELNICOWA INAUGURACJA SZKOLENIA PARTYJNEGO

W PONIEDZIAŁEK, 19 bm. odbyła się w NCK dzielnicowa inauguracja roku szkolenia partyjnego. W swoim wystąpieniu sekretarz KD PZPR Ryszard Furdyn przypomniał, że znajdujemy się w takim punkcie przeobrażeń w naszym kraju, kiedy to świadomość i postawa każdego członka partii jest podstawowym warunkiem wykonania ambitnych planów przyspieszenia rozwoju kraju. Łącznie we wszystkich formach szkolenia partyjnego weźmie udział 3937 osób, w tym 3052 członków partii.

W trakcie spotkania wykład inauguracyjny wygłosił dr Stefan Nawrot. Wyróżniającym się w pracy ideologicznej w roku ubiegłym wręczono nagrody książkowe. (K)

PROBLEM nabrał już dawno urzędowej mocy. Trwa kilka lat i nadal Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne nie znajduje sensownego rozwiązania. Tymczasem rzecz wydaje się tak prosta, że można ją zakatwić prawie od ręki. Chodzi o przystanek autobusowy przy ul. Bulwarowej, na wysokości Zespołu Szkół Odzieżowych i Zespołu Szkół

SPRAWA NIE DO ZAŁATWIENIA?

TU DIABEŁ MÓWI DOBRANOC

Budowlanych. Na razie ul. Bulwarowa jest odcięta od świata, no może nie od świata, ale z pewnością od miasta. Codziennie setki osób — dziewcząt i chłopców, nauczycieli, pracowników zmierzają w kierunku wymienionych szkół, i nie tylko. Najbliższy przystanek autobusowy jest przy ul. Leńskiego, tramwajowy przy al. Lenina. Daleko, a wieczorem także niebezpiecznie, zwłaszcza dla młodzieży szkolnej. Dotychczasowe próby są bezskuteczne. Obietnica wstawienia się w tej sprawie PRON też nie przyniosła efektów. Tymczasem autobus linii „136” czy też „123” można skierować w ul. Bulwarowa. Ten drobny „zabieg” uszczęśliwiłby setki osób. W ich imieniu sprawę adresujemy ponownie do dyrekcji MPK. (R)

JAK NA RAZIE jesienna aura idzie na rękę zaopatrzeniom naszym aptek. Nie obserwuje się jeszcze wzmogłej liczby zachorowań na rozmaite przeziębienia, grypy i anginy. Może i dobrze, bo obecnie większość recept wydawanych przez lekarzy to papierki bez pokrycia. O to, jak wygląda sytuacja z zaopatrzeniem w leki, zapytaliśmy w kilku nowohuckich aptekach.

BRAKUJE WITAMIN, ANTYBIOTYKÓW, WATY...

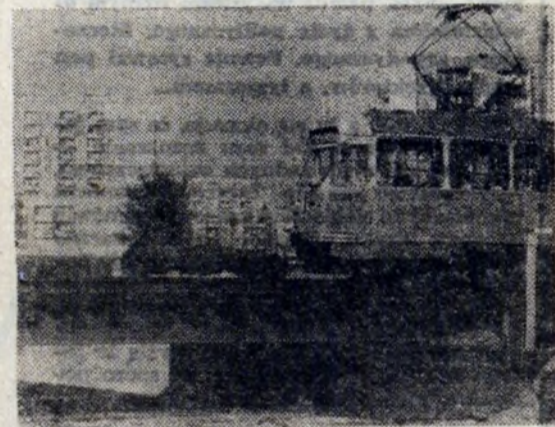
Pozostały zioła i stawianie baniek

APTEKA W OS. TYSIACLECIA: — Jest po prostu źle. Najgorzej jest z antybiotykami i to zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Brakuje witamin, środków nasercowych, niewielki jest zapas syropów. Dostawa środków opatrunkowych wystarcza na kilka godzin. Wielu chorych wychodzi od nas z plikiem nie zrealizowanych recept. Najczęściej możemy im jedynie służyć informacją na temat dostaw w danym dniu w innych placówkach. Stosunkowo najlepiej jest ze środkami antykoncepcyjnymi dla kobiet, ale z kolei brakuje najpopularniejszego Patentaru.

APTEKA W OS. SZKOLNYM: — Otworzyliśmy nasze podwoje po remoncie, więc przez ostatnie dni działy się tutaj straszliwe rzeczy. Przez kilkanaście dni sprzedawaliśmy reglamentowaną w przypadku waty i podpasek, nasze zapasy zostały dokładnie „wyczyszczane”. Nie ma antybiotyków, jest resztką wita-

min. Brakuje lekarstw i specyfików niezbędnych w okresie jesiennie-zimowym. Nie zanoszą się ponoć na poprawę, zresztą dostawę mamy z reguły tylko raz w miesiącu.

Jest jak widać źle i nie zanoszą się na poprawę, czemu trudno się dziwić skoro przemysł farmaceutyczny jest w gestii aż siedmiu resortów. Ale co to obchodzi rodziców biegających po aptekach dla chorego dziecka, co to obchodzi polskie kobiety, dla których brak waty i podpasek jest czynnikiem uwłaczającym ich godności? (mar)



Czyżby do Nowej Huty przyjechała ekipa kręcąca film z gatunku science fiction? Na placu budowy przy al. Planu 6-letniego pracują dwie firmy, ale nie są to filmowcy. Ekipy z Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich „Budostat-5” oraz „Instal” przeprowadzają pod ulicą magistralę elektrociepłowniczą „Wschód”. Dostarczy ona wkrótce ciepło do budowanych mistrzejowickich osiedli. Prawdopodobnie jeszcze do połowy listopada wszystkie tramwaje przejeżdżać będą po torowisku podwieszonym nad kilkumetrowej szerokości wykopem, a samochody zmuszone będą korzystać z objazdu. Za to dzieci znalazły sobie tutaj wspaniały plac zabawy. Tylko czy wiedzą o tym rodzice? (JACK)

Fot. S. GAWLIŃSKI

Z REDAKCYJNEGO DYŻURU

PANIENKA Z OKIENKA

O tym, że w naszych sklepach nierzadko pracują obrażone na cały świat panienki i zaspasane księżne udzielne, wiemy. Okazuje się jednak, że postanowiły do nich dołączyć też niektóre z pracownic Urzędu Poczto-Telekomunikacyjnego w os. Uroczym. Być może była to forma uczczenia niedawno obchodzonego „Dnia Łącznościowca”?

Gdy rano w ub. wtorek Halina Parowicz z os. Kazimierzowskiego zechciała nadać paczkę właśnie w tej placówce, okazało się, że: po pierwsze paczki nadaje się ponoć w miejscu zamieszkania, a po drugie — zwracanie głowy w godzinach rannych odpoczywającym panienkom z pocztowych okienek jest dość ryzykowne i grozi inwektywami.

Dziwne. O rejonizacji usług pocztowych nic nie słyszeliśmy. Wiemy natomiast, że odrobina kultury jest potrzebna na każdym stanowisku pracy, szczególnie tam, gdzie ma się bezpośredni kontakt z klientem. Polecamy to uwadze personelu UPT nr 5 w os. Uroczym... (md)

„ORBIS” ZAPRASZA

Pora pomyśleć o wypoczynku zimowym.

● **BULGARIA** 12 dni styczni, luty, marzec z myślą o nartach. 3 posiłki dziennie, mieszkanie w hotelu. Przelot samolotem z Warszawy. Abonament na wyciągi, basen, wstęp do sauny. Koszt — 73 tys. (dzieci 2—10 lat 66.400 zł).

● **CZECHOSŁOWACJA** — Tale 23 grudnia — 2 stycznia 88 r. śniadania, kolacje, obiady — talony, mieszkanie w hotelu, dojazd indywidualny abonament na wyciągi. Bał sylwestrowy. Koszt 66 300 zł. 8 DNIOWE wyjazdy w styczniu, lutym, marcu świadczenia jak wyżej, koszt 39—48.300 zł dzieci do lat 12 koszt 33.500—41.900 (połowa wyżywienia).

KIERMASZ „ZDROWEJ ŻYWNOŚCI”

Jedzmy zdrowiej!

PRZY okazji kiermaszu „zdrowej żywności”, który odbył się niedawno w klubie „KUZNIA” udało mi się namówić na krótką rozmowę wiceprezesa powstałego właśnie Polskiego Towarzystwa Magnezjologicznego prof. dr. hab. Władysława BIEDE.

— Towarzystwo, któremu przewodzą prof. Julian Aleksandrowicz, zajmuje się badaniem roli magnezu w organizmie ludzkim...

— Magnez bierze udział w 300 prawie procesach enzymatycznych organizmu, które decydują o przemianie materii, jako katalizator reakcji. Jest jednym z najważniejszych biopierwiastków — pierwiastków życia. Zaliczamy do nich także selen, lit, chrom, mangan, cynk i inne.

— Czy wobec tego powinny być one podawane w formie czystej?

— Najwłaściwsze jest podawanie przez żywność,

np. duża liczba biopierwiastków znajduje się w naturalnym dolomicie, kopalnej soli bocheńskiej i wielickiej, ziarnie zbóż, kukurydzy, soi, soczewicy. W ogóle żywność hodowana na nawozach naturalnych dostarcza organizmowi dużo makro- i mikroelementów, niwelujących działanie szkodliwych dla organizmu skażeń, których dostarczają rozwijający się przemysł i motoryzacja. Na przykład antagonistą truciźni — kadmu i ołowiu — jest magnez.

— Duże ilości magnezu zawiera dolomit, wokół którego narosło wiele nieporozumień...

— Główny był zarzut, jakoby dolomit zawierał pewne ilości azbestu. Azbest posiadający strukturę włóknistą, po dostaniu się do płuc drogami oddechowymi, przy długotrwałym oddziaływaniu na organizm ludzki powoduje uszkodzenie tkanki płucnej, jej zwyrodnienie, co w konsekwencji doprowadza do raka płuc. Dolomit, jak stwierdzono nie zawiera związków azbestu, natomiast gdyby je nawet zawierał, to podawany drogą układu pokarmowego do żołądka, gdzie ulega rozpuszczeniu, nie może powodować tego typu schorzeń. A więc zupełnie bezpiecznie można jeść pigułki dolomitowe.

— Nasze grzechy główne w odżywianiu?

— Stanowczo za dużo tłuszczów, za mało jarzyn i owoców.

— Czy Pan Profesor stosuje dietę?

— Naturalnie, na przykład: na śniadanie „najzgrabniej” jedna, dwie kromki razowego chleba,

kromka białego pieczywa (bez masła), szklanka mleka. Drugie śniadanie powinno zawierać warzywa i owoce. Przykładowo: dwie kromki razowego chleba, biały ser, dżem, jabłko. Obiad to zupa gotowana koniecznie na dużej ilości warzyw (te zawierają kompleks soli mineralnych potrzebnych człowiekowi) lub zupy owocowe, koniecznie małowieliste, a wypełniające większość pojemności żołądka. Drugim daniem uzupełniamy potrzeby kaloryczne. Kolacja bardzo skromna, a osoby starsze niech z niej najlepiej zrezygnują.

I co wy na to panowie? Może czas zrezygnować z polskich schabowych, bigosów i sosów. A jeżeli koniecznie schabowy, to może panierowany otrebami czy płatkami kukurydzianymi?

„Zdrowa żywność” to temat ważny dla mieszkańców Nowej Huty, którzy szczególnie narażeni są na spożywanie skażonej truciźniami przemysłowymi żywności, kuszącej „na placu” ceną niższą niż w sklepie. Kiermasz w „Kuźni”, oprócz propagowania „zdrowej żywności”, prowadził jej sprzedaż; było pieczywo gruboziarniste, pumpernikiel, dietetyczne herbatniki, bobo-fruty, naturalne sole kopalne, zioła (również te odchudzające!). Oprócz tego zaprezentowano wstrząsające filmy o tematyce ekologicznej. Można też było na miejscu uzyskać porady zielarskie, kupić dietetyczną książkę kucharską i wypić ziołową herbatę w kawiarni.

KRYSTYNA LENCZOWSKA

● (md) 35-LECIE ZESPOŁU SZKÓŁ EKONOMICZNYCH nr 2 w Nowej Hucie oraz nadanie tej placówce imienia Ignacego Daszyńskiego nie ograniczyło się jedynie do uroczystej akademii. Młodzież oraz grono pedagogów wzięło udział w pracach porządkowych na terenie dzielnicy. Przepracowano 1200 godzin przy grabieniu liści i odmulaniu krawężników.

● (md) „PRACA WRE”. Lokatorzy bloku nr 13 w os. Stałowym wierza w łaskawość złotej, polskiej jesieni. Na początku miesiąca pojawiła się u nich ekipa specjalistów od centralnego ogrzewania i... No właśnie, na razie efekty ich pracy to zalane mieszkania, rozbrabana robota i zimne kaloryfery.

KRÓTKO

● (md) II FESTIWAL MUZYKI ROSYJSKIEJ I RADZIECKIEJ dla młodzieży szkolnej rozpoczął się w Szkole Muzycznej im. M. Karłowicza w os. Na Skarpie.

● (md) ŚWIETLICA W OS. WADÓW PKP wybudowana w czynie społecznym przez mieszkańców tego osiedla rozpoczęła działalność.

● (R) W KLUBIE DYSKUSYJNYM Rady Dzielnicowej PRON odbyło się w czwartek kolejne spotkanie. Tematem rozważań było „Miejsce rady narodowej i samorządów mieszkańców w spełnianiu funkcji przedstawicielskich”.

● (jk) KLUB ŻEGLARSKI, działający przy NCK prowadzi kurs sternika jachtowego. Zapisy przyjmuje Dział Politechniczny.

● (jk) OCHOTNICZY HUFIEC PRACY 17-1 obchodził 10-lecie swojego istnienia. Uroczyste spotkanie z tej okazji odbędzie się dzisiaj (23 bm.) o godz. 16.30 w Klubie Młodych.

● (jk) „AKADEMIA PANA BRZECHWY” czyli Dzieciocy Teatrzyk Eksperymentalny, zdobyła Grand Prix na I Ogólnopolskim Harcerskim Festiwalu Małych Form w Ciechanowie w roku 1986. W tym roku wystąpił tam gościnnie, otwierając festiwal „Bajka o gwiazdach...” To wspaniałe przedstawienie będzie można zobaczyć już w najbliższą niedzielę, 25 bm. w sali estradowej NCK. Początek o godz. 15.

● (jk) WYSTAWA podsumowująca 9. edycję Ogólnopolskiego Konkursu Twórczości Plastycznej Dzieci pt. „Gdybym był pisarzem i malarzem” czynna jest w nowohuckim „Empiku”. Będzie można ją oglądać do 15 listopada.

● (R) ALE GRZEJĄ — w środkach komunikacji miejskiej. Paradoksalna sytuacja — gdy ciepłej, słonecznej, w tramwajach duszno, gorąco. Gdy pogoda nieprzychylna wówczas MPK oszczędza.

OGŁOSZENIE

ATRAKCYJNE oferty matrymonialne przesyła Biuro „Przyjaźń”, Kraków 65, skrytka 71.

Przedsiebiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej w Nowej Hucie zatrudnia dziś 289 gospodarzy domów. Brakuje na terenie dzielnicy prawie 20 osób chętnych do podjęcia stałej pracy w charakterze dozorczy. Jedynym przyciągającym do niej elementem jest służbowe mieszkanie, czyli

DOZORCÓWKA

Przez pokój Janiny Spiewak prze-wijają się dziennie kilka osób chętnych do objęcia obowiązków gospodarza do-mu ale wraz z mieszkaniem. Niestety, możliwości w tym względzie nie ma żadnych. — *Mieszkania nie możemy zapewnić od ręki — mówi BOŻENA SZYBIAK zast. kierownika działu eksploatacji PGM Nowa Huta — ale możemy je obiecać po trzyletniej, nienagannej pracy. Czy można dostać mieszkanie szybciej? Dla tych, którzy co dzień dojeżdżają do swych posesji często z podmiejskich osiedli, jest to jedyna szansa Wierzą w nią chwytając za miotłę. Bo nie dla zarobków przyszli do tej pracy. Średnie wynagrodzenie miesięcz-ne wynosi w przypadku gospodarza domu 12—13 tysięcy zł. Kolejkę oczekujących na mieszkanie wydłużają do-datkowo czekający na mieszkanie kwat-terunkowe dozorczy-emeryci. Jest ich w naszej dzielnicy 130. Tylko dwa mie-szkania zajmują niesumienne pracowni-cy zwolnieni w trybie dyscyplinarnym.*

PRZEPRASZAM, CZY TU SPRZĄTAJA?

Stróż Anioł na etacie

W ocenie starszych mieszkańców dawniej było lepiej. Na podwórku królowała...

GROŹNY CIEĆ...

„przed którym respekt czuły zarówno dzieci, jak i dorośli. Z dawnego obrazu dozorczy pozostała już dziś tylko... miotła. Zawód ten opanowały kobiety, a przecież profesja to wcale niedelikatna. Prawdziwy gospodarz domu musi i posprzątać i zadbać o jego lokatorów. Musi ich często „wychować”. Dla kobiety to za dużo. Nie dla niej uganianie się za piądrującymi piwnice złodziejami, zanieczyszczającymi schodowe klatki pijaczkami czy otwieranie bramy późnionym lokatorom. Niski prestiż zawodowy i uciążliwość, które wymieniłam wyżej, powodują, że kobiety pracujące w tym zawodzie wolą jedynie w swój rejon dochodzić i sprzątać... po sąsiedzku, niż sprzątać w swoim bloku.

A młodzi? Cóż długo miejsca nie zagrzeją. Zwykle, choć nie należy generalizować, pracują jako tako do momentu otrzymania mieszkania. Dzisiaj w PGM-ie zastanawiają się, jak rozstrzygnąć przypadki trzynastu młodych kobiet, które niedługo po otrzymaniu mieszkania służbowego odeszły na... renty inwalidzkie. Cóż, pisałam, że profesja to uciążliwa, a o tym że młodzi mamy rachityczną, wiemy od dawna...

System rozliczania dozorczy z pracy jest prosty. Codziennie do godziny szóstej winien on sprzątnąć teren wokół „swojego” bloku, najpóźniej do godziny dziewiętej zakończyć zamiatanie klatek schodowych. Codziennie administrator sprawdza każdego z dozorców. Wyniki tych kontroli pokrywają się z naszymi odczuciami.

JEST BRUDNO

Każdego dnia w wyniku porannego spaceru administratorów ponad sto dniówek nie zostaje zaliczonych niesumie-nnym gospodarzom domów. A trzeba przypomnieć lokatorom, że w zamieszkiwanych przez nich domach klatka schodowa powinna być ścierana raz na dwa tygodnie (a jeżeli zachodzi taka konieczność to nawet częściej!). Okna winny być myte nie raz do roku ale wtedy gdy są brudne. Parapet należy ścierać codziennie. Nie mówiąc już o odkazaniu śmieci... Przypominamy to lokatorom by wiedzieli co „ich” dozorca robić jest zbowiązany podpisując umowę o pracę. Przypominamy to także gospodarzom domów.

Samym lokatorom należne też jest osobne słowo. Dozorczy mogą mieć do nas słusne pretensje o zapchane zsy-py, gubione śmieci, dziłkie ścieżki, skradzione żarówki, zdewastowane wyłącz-niki i porozbijane okna. W blokowych zsy-pach znajdowano już wózki dzieci-czne, miednice i koldry.

Kością niezgody pozostają często psy. W świetle przepisów właściciel zobowiazany jest sprzątnąć po swoim czwo-ronogu. Niestety często o tym zapomi-

namy uchylając psu drzwi na klatkę schodową...

Lista grzechów lokatorów jest długa. Jakos czasem zapominamy, że blok to nasz wspólny dom. Tak niestety już jest, że niesumie-nnego dozorcę można zawsze postraszyć eksmisją do budynku interwencyjnego w Zastawie lub Kantorowicach, a lokatora...

SŁOŃCE ŚWIECI NA SŁONECZNYM

Może nie dla wszystkich mieszkań-ców osiedla, ale na pewno zadowoleni są z pracy swojej dozorczyni Stanisła-wy KOBYLAŃSKIEJ mieszkańcy bu-dynku numer 5. — „Jak widzę kurz na klatce to mnie dusi... Nie potrafię nie sprzątać nawet w niedzielę...” — mówi gospodyni tego domu. Aktualnie blok będzie remontowany, po remoncie pani Stanisława obiecuje swoim loka-torom dywaniki i kwiaty na klatce. Ra-zem z mężem pielęgnują trawnik przed ich posesją i nie zdarzyło się by po godzinie 23 bramy nie były zamknięte.

Widać, że ta dozorczyni czuje się tu naprawdę gospodynią tego domu.

Słońce przegiąda się także w nieprzy-zwoicie czystych oknach klatki schodo-wej bloku numer 8 na osiedlu Uro-czym gdzie porządku pilnuje pani Sta-nisława KOLEK; okna są również „specjalnością” pani Teodozji SURO-WIEC, która dba z identyczną troską o powierzone jej pieczy klatki schodo-we budynku w osiedlu Szkolnym 14.



S. Kobylańska nie potrafi nie sprzą-tać... Fot. S. GAWLIŃSKI

Swą pracą na szacunek lokatorów zasłużyła sobie też pani Maria WOJAS z bloku 47 na osiedlu II Pułku Lotni-czego. Wizytówką pani Marii są wspaniałe kwiaty przed „jej” budynkiem i codziennie ścierane „na mokro” scho-dy na klatce.

OD AKCJI DO AKCJI

Efekty pracy dozorców są różne. Niekiedy niweczmy ich trud swą bez-myślnością, niekiedy oni zapominają o swoich obowiązkach. Wydaje mi się, że przy obecnie obowiązującym stylu ogłaszania akcji porządkowych i tak nie uda się niektórych nauczyć sumienn-ej pracy. Kilka razy do roku ogłoszo-na akcja nie zapewni porządku i czy-stości na co dzień. A te ogłaszane z wielkim zadem mobilizacji raczej przeszkadzają w normalnej pracy. Uczą doraźności i demoralizują dobrych po-kazując efekciarstwo i blichtr.

Nie ma przeszkód by sprawę porząd-ku zdać w ręce administratorów. Niech oni kontrolują i rozliczają. Kontrole dodatkowe — tak lecz bez wcześniejszych zapowiedzi i deklaracji. Bo nie w tym rzecz by posprzątać było od święta. I jest to możliwe mimo masy poźółkłych łści, które jesienią zasnu-wają nowohuckie chodniki...

KRYSTYNA LENCZOWSKA

ERYK LIPIŃSKI:

Dzień dobry, nazywam się Eryk Lipiński. Coś takiego, ja też. Pierwsze zdanie wy-powiedział student jednej z krakowskich uczelni, drugie znany w całej Polsce ka-rykaturzysta, dziennikarz, ostatnio dyrektor Muzeum Karykatury w Warszawie. Do tego niezwykłego spotkania doszło w Nowohuckim Centrum Kultury w poniedziałek, 19 października, tuż po wieczorze autorskim Eryka Lipińskiego „starszego”. W trak-cie rozmowy „młodszy” pokazał swój dowód. Imiona Eryk, Jacek. Nazwisko — Lipi-ński. To się nada do Teleexpressu. Zanim jednak bardziej znany Eryk Lipiński spot-kał tego mniej znanego zgodził się na kilka chwil rozmowy z wysłannikiem „Gło-su”.

— Jak się pan czuje w Krakowie? Tutaj przecież przyszedł pan na świat.

— Tak, urodziłem się w Krakowie przed pierwszą wojną światową jako poddany Franciszka Józefa, potem wyjechałem z rodzicami do Moskwy, gdzie byłem podda-nym Mikołaja II, a potem byłem jeszcze poddanym wielu, wielu ludzi. Zawsze bar-dzo martwiłem się, widząc jak to miasto się rozpada. Ostatnio z przyjemnością pa-trzę na sporą liczbę pięknie odnowionych kamienic. Tylko czy to długo wytrzyma? Czy za kilka lat Kraków nie zacznie się sypać ponownie?

— Karykaturzysta to człowiek „dokuca-jący” innym, przede wszystkim znanym o-sobistościom z życia politycznego, literac-kiego, artystycznego. Pewnie rysował pan wielu dyrektorów, a tymczasem...

— Tak, tak, a tu się okazuje, że sam je-stem dyrektorem. Od razu zaznaczam — złym, bo nie mam żadnych zainteresowań, dyrektorskich właśnie. Zresztą zabroniłem tak mówić do siebie. Moi pracownicy mówią — panie Eryku. Jestem chyba bardzo „miękki” jeśli chodzi o wymagania, nie po-trafię być surowy, co z pewnością nie u-latwia mi pracy. To ta część, nazwijmy ją administracyjną. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę pracę muzeum, to myślę że je-stem dobrym dyrektorem. Mam sporo po-mysłów rozmaitych wystaw, imprez.

— Jak udało się panu doprowadzić do powstania tego unikatowego w skali świa-towej muzeum?

I. — Co ja myślę o reformie? Podać nazwisko... A co, pani z milicji? To może i dokumenty trzeba po-kazać? Eee... A co ja myślę, to moja prywatna sprawa i nie na panine uszy.

II. — Po co wy ciągle dopytujecie, co kto myśli? Róbcie coś, a nie gadaj-cie. Wprawdzie wy z gazet i tak nie macie nic do powiedzenia, ale przy-najmniej podajcie rzetelne informacje od tych z góry.

I. — Mój kolega z roboty powiedział kiedyś coś jednemu redaktorowi, to potem mu mistrz przez pół roku żyć nie dawał.

III. — Panie, mistrz to mi może sko-czyć... Ja tam gadam prosto z mostu. Powiem więc, że obecna reforma to nic innego jak kolejna „odnowa”. Ta-kich odnow to już było kupę i ho ho!

IV. — Taka sama jak poprzednie to chyba nie, bo jednak tych ministerstw, a więc i urzędów będzie o wiele mniej. Mówią, że nawet o kilka ty-sięcy.

II. — Ja tam w to nie wierzę. Prze-praszam za słowo, ale biurwy rosną u nas jak grzyby po deszczu. Zmienia się im tylko nazwy, niby że pracują jako fizycyści, ale oni robią dalej to samo co robili, a jeszcze więcej zaro-bią. No bo ważny przykładowo taki zawód jak goniec. Nazywa się go — gdy to potrzebne — roznosicielem po-czty i już mamy fizycznego. Takich przykładów mógłbym podać więcej, tylko co komu z tego przyjdzie.

IV. — Ale mimo wszystko takich du-żych cięć na górze nigdy po wojnie u nas nie było. Moim zdaniem jest to coś. Osiem ministerstw mniej — sporo. Powinna zmaleć biurokracja. A ilość urzędników musi tak czy inaczej zma-leć też na dole.

I. — Akurat. Zmaleje...

III. — Mnie się podoba to, że będą mogły powstawać nowe przedsiębior-

— Najpierw założyłem muzeum w swoim domu. Wydrukowałem blankiety z adresem i rozpocząłem działalność. Początkowo miano z tego zrobić oddział Muzeum Hi-storycznego, jednak nic nie wyszło. W końcu pomógł mi ówczesny wiceprezydent Warszawy Szymborski. Zwołał wszystkich, którzy mieli w tej sprawie coś do powie-dzenia i w ciągu tygodnia udało się całą

*Dla czytelnika
+ GŁOSU NOWE
z wiadomości
z Warszawy
Emp
1987.10.19*

stwa, bez utrudnień ze strony rządu. A niech ich będzie jak najwięcej. Pry-watne też są potrzebne. Może wtedy rzeczywiście będzie jakaś konkurencja. Może człowiek będzie mógł nareszcie wybierać, przebierać, a nie jak teraz — latać jak pies z wywieszonym języ-kiem i szukać podstawowych rzeczy.

I. — A jak panu za te przyjemności zaśpiewają odpowiednie ceny, to się pan nie pozbierasz.

III. — Gdyby powstała prawdziwa

ROZMOWA NA PRZYSTANKU AU

Jak hutnicy widzą ref

konkurencja, to i ceny musiałyby być w miarę rozsądne. Wiadomo, że jak brak butów, to za byle co płaci się drogo i bierze jeszcze z pocałowaniem ręki. Ale gdyby było ich pod dostat-kiem, gdyby ludzie mogli powyrzy-dzać, gdyby mogli myśleć: nie tu to tam kupię, byłoby o wiele lepiej.

II. — Diabli mnie biorą, gdy mowa o prywatyzacji. Nigdy najlepiej pra-cujący robotnik nie zarobi tyle co byle jaki producent maskotek czy figurek z gipsu. Bardzo dobrze, że można bę-dzie zakładać prywatne zakłady. Ja też bym chętnie założył, bo obserwuję wie-lu takich, co na byle czym robią duży szmal. Tyle, że brak mi odpowiednio dużego wkładu. Z hutniczej pensji, choć może wyższa od innych, nie wyrobisz.

sprawy
Kary-
zeum
Było

nie,
Kozie
przył
zobac

tych
„Rew
„Pilk
ku „
mny
dywi
ście
Flisa
rodzi
polsk
Wars

Ows-
poro-
watn

IV.
milia
pańs-
wypp-
biać.

nows-
nich,
kach

choro-

V.
ale s-
się t-
kach.
dzi o

IV.
bokie

V.
mą o-
choda-
miem-
cji u-
waró-
dotyc-
nie.
ny se-
dą j-
droż-

...lepiej, aby znowu było dobrze...

sprawę szczęśliwie „przepchnąć”. Muzeum Karykatury powstało jako oddział Muzeum Literatury, a ja zostałem kustoszem. Było to dziewięć lat temu.

— Muzeum Karykatury czynne codziennie, z wyjątkiem poniedziałków, przy ulicy Koziej 11 jest na pewno sporą atrakcją dla przyjezdnych i tubylców. Co można tam zobaczyć?

— Różne wystawy. Wymienię z dotychczasowych kilka — „Nasze grzechy”, „Rewolucja 1905 roku w karykaturze”, „Piłka nożna w karykaturze”, a w tym roku „Eros w karykaturze” cieszył się ogromnym powodzeniem. Mamy wystawy indywidualne gości zagranicznych i oczywiście autorów polskich. Byli już Kobylński, Flisak, Bogdanowicz. Teraz z okazji 80. urodzin zapraszamy na wystawę Feliksa Topolskiego. W styczniu będzie „Dzisiejsza Warszawa w karykaturze”, latem zapra-

szam do obejrzenia moich rysunków. Okazją do tego jest fakt, że skończę 20 lat... po raz czwarty. Jesienią przyszłego roku, z okazji 10-lecia muzeum robimy coś „extra”. Zwróciłem się z prośbą o przysłanie jednego rysunku do najznakomitszych twórców na całym świecie. Już mamy bardzo dużo prac. To będzie wspaniały przegląd karykatury światowej.

— Miliony ludzi oglądało i śmiało się z pańskich rysunków. Nieliczni jednak pamiętają pana z aren sportowych. Czy to prawda, że był pan sportowcem?

— Przed wojną grałem w piłkę nożną, ale większe sukcesy odniosłem w dwóch innych dyscyplinach. Jako zawodnik AZS Warszawa mam w swojej kolekcji mistrzostwo Polski w siatkówce, natomiast w tenisie stołowym zdobyłem mistrzostwo Warszawy. Do dzisiaj jestem kibicem.

— Jest pan również ojcem coraz bardziej popularnego, uwielbianego przez nastolatki, muzyka rockowego Tomasza Lipińskiego. Co pan sądzi o muzyce rockowej?

— Nie bardzo się orientuję w tej muzyce. Jestem jeszcze wciąż na etapie muzyki osiemnastowiecznej, ale coś w rocku musi być, skoro miliony ludzi na całym świecie jest tą muzyką zafascynowanych. Dla mnie jest ona trochę za głośna. Kiedyś po koncercie mojego syna w Pałacu Kultury wyszedłem z bolącymi uszami. Żeby było ciekawiej, to jednak mam „muzyczne” związki ze współczesnością. Otóż jestem honorowym obywatelem... Nashville, stolicy muzyki country w Stanach Zjednoczonych. W 1980 roku otrzymałem nagrodę roku Amerykańskiego Związku Rysowników Prasowych. Wręczono mi ją właśnie w Nashville. Dostałem nie tylko piękny dyplom i honorowe obywatelstwo. Razem z żoną podejmowano nas we wspaniałym miejscowym hotelu. Jestem honorowym obywatelem dwóch miast, to drugie to Lidzbarsk.

— Jeździ pan po świecie, spotyka wielu ludzi. Co się bez przerwy dzieje. Na pewno wiele faktów będzie zaskakujących, takich do wspomnienia po latach.



foto STANISŁAW GAWLIŃSKI

— W 1966 roku wracałem z żoną samochodem z Berlina do Warszawy. Gdzieś za Poznaniem zatrzymaliśmy się przy stojącej, czarnej limuzynie. Zapytano nas czy moglibyśmy zabrać do Warszawy dwie osoby duchowne, którym właśnie zapsuło się auto. Usiedli z tyłu. Kiedy wysiadali czekał na nich tłum księży. Podczas podziękowań zapytałem czy mogę wiedzieć kogo miałem zaszczyt podwozić? Autostopowicz przedstawił się — ksiądz biskup krakowski. Odpowiedziałem Eryk Lipiński ze „Szpilek”. Na pożegnanie usłyszałem jak pan będzie w Krakowie, proszę mnie odwiedzić, zapraszam na kielicha. Wprawdzie w Krakowie już się chyba nie spotkamy, ale może wybiorę się kiedyś do Rzymu?

— Ludzie śmieją się z pańskich rysunków, ale życie karykaturzysty to chyba nie tylko wesołe chwile?

— Zdarzyło się kiedyś po procesie norymberskim, na którym byłem korespondentem „Przekroju”, jednym z sześciu polskich dziennikarzy, że udało mi się dostać do samolotu lecącego do Polski ze zbrodniarzami hitlerowskimi na pokładzie. Wśród nich był Hess, komendant Oświęcimia. Proszę sobie wyobrazić co przeżywałem jako były więzień tego obozu. Usiadłem przed człowiekiem, który kilka dni wcześniej przyznał się do wymordowania kilku milionów ludzi. W samolocie wyglądał pocziwie, trudno byłoby go sobie wyobrazić jako karta. Nie odpowiedział kiedy stwierdziłem, że byłem więźniem. Rzucił jedynie ukradkowe spojrzenia. To było wstrząsające przeżycie. Po powrocie napisałem duży reportaż o tym zdarzeniu.

— Dlaczego nie oglądamy ostatnio pańskich karykatur politycznych?

— Bo ich po prostu nie rysuję. Przestałem wierzyć w to, co nam wmawiano. Tito jest najlepszym przykładem. Przedstawiano go jako zdradającą klasę robotniczą i socjalizmu. Potem okazało się, że Tito jest eacy. O tych, którzy nam kazali rysować nikt nie pamięta, a do mnie wciąż ktoś ma pretensję, że rysowałem Titę z siekierą. Polscy karykaturzyści byli jak ten facet co sikał za dorożką. Dorożka odjechała, a on został. Właśnie dlatego nie robię karykatur politycznych.

— Podobno satyrycy to ludzie z poczuciem humoru. Proszę opowiedzieć coś śmiesznego o sobie.

— Może zaproponuję specjalność mojej żony, jej anegdotę. Ponieważ spędziłem dzieciństwo w Rosji, w bardzo trudnych czasach nauczyłem się jednego — nie ma potraw, których nie lubię, jem wszystko. Pewnego razu żona podała mi jajko i poszła po sól. Zanim wróciła to ja zjadłem jajko z... cukrem, stojącym na stole.

— Dziękuję za rozmowę i życzę aby Muzeum Karykatury odwiedzały tłumy, aby było coraz lepiej...

— Tak, dawniej było dobrze, a teraz jest lepiej, ale byłoby lepiej aby znowu było dobrze.

JACEK KRĄG

Wielki
WIEJ HUTY
decem
zabijaj

Owszem, jak ktoś dorobił się na eksporcie, to może potem prowadzić prywatny interes.

IV. — No jasne. Przepaść pomiędzy milionerami a takimi ciągnącymi od państwowej wypłaty do państwowej wypłaty będzie się oczywiście pogłębiać. Co najwyżej pogapimy się na najnowsze modele samochodów zachodnich, na najmodniejsze ciuchy na tyłkach prywatarskich rozwydrzonych bachorów...

U AUTOBUSOWYM

utnicy reformę?

V. — Przepraszam, że się wtrącam, ale tak słucham i słucham... Dzwie się tylko, że nie mówicie o podwyżkach. Przecież rząd nie kryje, że chodzi o podwyżki i to wysokie.

IV. — To się nazywa „potrzebą głębokiej reformy cen”.

V. — Jak to można nazywać reformą cen, i to jeszcze głęboką, jeżeli chodzi w niej tylko o podwyżki. Rozumiem, że analizuje się koszty produkcji wszystkich będących na rynku towarów, podlicza co trzeba i ustala, czy dotychczasowa cena była za niska czy nie. Wiadomo przecież, że niektóre ceny są teraz za wysokie. I mimo to będą jeszcze podnoszone? Za Gomułki drożała kiełbasa, ale taniały zapalki,

plyty do adapteru i tak dalej. Pewnie, że to niewiele znaczyło, ale przynajmniej zachowane były jakieś pozory...

IV. — Prawdę mówiąc, zgodziłbym się jeszcze raz na to zaciskanie pasa, ale żeby mieć jakąś gwarancję, że coś z tego wyjdzie. Ze ten kraj rzeczywiście szerzej odetchnie, że będzie coś w świecie znaczył. Ze nie będą się śmiać z naszej „złotówki”, która tyle ma ze złotem wspólnego, co „zielone” z zieloną trawką nad Zalewem.

I. — Panie, jak pan masz wątpliwości, to idź pan do mojej żony, która ciągle nadaje, że końca z kołosem nie może związać. Jak ją pan przekonasz, to jeszcze na łufę zaproszę. Ale gorzej, jeśli się to panu nie uda. Kobieta ma siężką łapę...

IV. — Dobra, dobra...

II. — Gadu, gadu, stary dziadu, a tu autobus jedzie. Do roboty, panowie. (not. von.)

Nadsieje niektórych



— Heniu, jeszcze trochę i reforma minie.
„Wektory”, rys. M. Sobiepanek

MARK TWAIN

Tłumaczyli:

B. Sławomirsko i A. Nowak

(po raz pierwszy w Polsce)

(19)



Wszyscy żwawo zabrali się do roboty i w ciągu ośmiu minut nasze rzeczy były już na dole, a balon — gotów do lotu do Ameryki. Więc podaliśmy sobie ręce na pożegnanie i Tomek wydał jeszcze ostatnie rozkazy:

— Jest teraz za dziesięć drugą czasu Góry Synaj. Za dwadzieścia cztery godziny będziecie w domu i będzie wtedy szósta jutro rano, czasu naszego miasta. Kiedy już tam dotrzecie, wylądujcie trochę na uboczu, w lasach za wzgórzem, poza zasięgiem wzroku. A wtenczas ty, Jim, kopnij się w dół i wrzuć te listy na pocztę, a jeżeli zobaczysz że ktoś się na ciebie gapi, nasuń wtedy kapelusz głęboko na oczy, żeby cię nikt nie rozpoznał. Później weź i prześliznij się tylnym wejściem do kuchni, zabierz fajkę i połóż tę kartkę na stole kuchennym; najlepiej ją czymś przyciśnij, żeby nie sfrunęła, a potem wymknij się jakoś, żeby cię ciotka Polly nie przywahała ani też nikt inny. Później skacz do balonu i pruj na Górę Synaj, trzysta mil na godzinę. Jakaś godzina powinna ci na to wystarczyć. Wystartujesz o siódmej albo o ósmej rano czasu naszego miasta i będziesz tu z powrotem w dwadzieścia cztery godziny, o drugiej lub o trzeciej po południu, czasu Góry Synaj.

Tomek odczytał nam świstek papieru. Było na nim napisane: „CZWARTEK PO POŁUDNIU. Tomek Sawyer. Aronałta przesyła ciotce Polly najserdeczniejsze pozdrowienia z Góry Synaj, z miejsc, gdzie zatrzymała się Arka*, a Huck Finn również się jej kłania. Otrzyma ona te pozdrowienia jutro rano o pół do siódmej”.

TOMEK SAWYER, ARONAŁTA

— No, to na pewno ciotka wybałuszy oczy i jeszcze się rozplacze — powiedział. A później wydał rozkaz:
— Odsunąć się! Raz, dwa, trzy — start!

Tematów do „Głosu Młodych” nie brakuje, jest ich nawet więcej niż miejsca w tej rubryce, stąd dziś tylko w „telegraficznym skrócie” odnotujemy imprezy, które odbyły się w Kombinacie, lub z UDZIAŁEM młodzieży z Kombinatu.

■ W WARSZAWIE odbyło się Forum Młodego Pokolenia, w którym uczestniczyli przewodniczący kół ZSMP z prawem udzielania rekomendacji do PZPR. Srodowisko robotnicze Krakowa reprezentował Piotr Noszczyński z KM HiL. Omówiono sprawy aktywizacji młodzieży zrzeszonej w kołach, przygotowania jej do wstąpienia do PZPR i współpracy kół ZSMP z podstawowymi organizacjami partyjnymi.

■ W KRAKOWIE w sali WZGS spotkali się przewodniczący kół ZSMP z prawem rekomendacji na Forum Młodzieży województwa krakowskiego. Uczestniczyli w tym spotkaniu także przedstawiciele ZSMP KM HiL: przewodniczący ds. organizacyjnych Robert Kuś oraz przewodniczący kół. W Kombinacie 39 kół ma prawo rekomendacji swoich członków do PZPR. Do 30 czerwca br. przez sześć miesięcy zarekomendowały one jedynie 13 osób. Aktywizacja kół wydaje się koniecznością, mniej realne są już postulaty — zgłaszane na Forum — rozszerzenia prawa rekomendacji na zarządy wydziałowe, za-

kładowe i dzielnicowe (fabryczne).

■ W ZAWOI odbył się I Zlot kół ZSMP Pionu DT. Uczestniczyło w nim ponad 100 osób, w tym także dzieci. Z podejściem na Babią Górę nikt z zaprawionych w rajdach po górach nie miał problemów, ze zjedzeniem pieczonego barana też nie... Zabawom, konkursom na wysokim poziomie, śpiewom przy akompaniamencie dwóch gitar nie było końca. W ostatniej konkurencji — zawodach sportowo-strzeleckich, ostatecznie wyłoniono zwycięzców — zdobywców Pucharu Zarządu Zakładowego ZSMP Pionu DT. Najlepszą okazała się drużyna z W-26: Wanda Romaniak, Elżbieta Dżula, Kazimierz Romaniak i Bogdan Dżula. II miejsce zajęła drużyna z TE, a III z TD-1.

■ NA KONTO Społecznego Komitetu Budowy Specjalnej Szkoły Podstawowej w Łbiskach wpłynęło 50 tys. zł od Zarządu Zakładowego ZSMP przy ZRU „Hutnik”. Inicjatywa Zarządu Zakładowego godna jest naśladowania.

■ W ZAKŁADZIE TRANSPORTU KOLEJOWEGO Zarząd Zakładowy ZSMP zorganizował (z inicjatywy zespołu konsultacyjnego) konkurs plakatu na temat 35-lecia ZT. Nagrody kierownika Zakładu zdobyli: Krzysztof Wilga z T-8, Renata Węgrzyn z T-9 i Krzysztof Morawski z T-8. Nagrodę NSZZ ZT za najlepiej wkomponowany element związkowy otrzymał również Krzysztof Wilga. ZZ ZSMP uhonorował wszystkich autorów plakatów wyróżnieniami. Wystawa — bardzo ciekawa — jest do obejrzenia w budynku administracyjnym ZT. (vk)

Z CYKLU: NOWOHUCKIE „ZABYTKI”

Stadion w ruinie



Fot. MAREK DEBICKI

Kiedyś odbywały się tutaj klubowe mistrzostwa Polski w lekkooptyce. Teraz obowiązuje wprawdzie wszędzie tartan, ale okalająca to boisko bieżnia żużlowa nie nadaje się nawet do zwykłej, czysto amatorskiej przebieżki. Ongiś był to najpiękniejszy stadion w Nowej Hucie, teraz jest tutaj nierówne klepisko, poprzetykane kępami trawy oraz zarosnięte, zachwaszczone trybuny, porośnięte ogrodzenie i mocno zużyta eksploatacją i zębem czasu murywana przybudówka.

Stadion MKS „Krakus” przy ul. Bulwarowej. Miejsce nie sprawia zbyt zachęcającego wrażenia nawet na fanatyku relaksujących ćwiczeń fizycznych. Łatwiej się zdenerwować patrząc na to jak niszczeje ten pięknie położony obiekt, służący obecnie czterem pobliskim szkołom średnim. Tutaj odbywają się lekcje wychowania fizycznego, tutaj też organizuje swoje rozgrywki nowohuckie TKKF i SZS. Poza tym korzysta z niego klub „Eksploracja stadionu jest więc iscie „ponadplanowa”, jak stwierdza jeden z dzielnicowych działaczy sportowych na stadionie w ciągu tygodnia spędza czas 9 tysięcy uczniów Nie dziwnego, że nie remontowany, nie zadbany obiekt chylił się powoli ku ruinie, tym bardziej że jakiegokolwiek prace konserwatorskie wykonywane były w mocno zamierzonych czasach. Kilka lat temu wydawało się nawet, że dla stadionu zaświeciła iskierka nadziei. Powstał, a jakże społeczny komitet, były ponoć środki do modernizacji, były też plany i dokumentacje za które ktoś coś kiedyś zapłacił, potem wszystko jak wiele podobnych inicjatyw uległo zapomnieniu, a jak twierdzą dobrze (?) poinformowani ukrecono temu wszystkim głowę wyrzucając cały projekt do kosza. Co prawda występowało rok-

rocznie o włączenie tej inwestycji do planu dzielnicy, zawsze jednak były sprawy ważniejsze O ile kiedyś można by kłaść to na karb tego, że obiekt spełnia (choć w dolnych rejestrach) warunki do amatorskiego uprawiania sportu, o tyle teraz odzywa się ostatni dzwonek nawołujący do mocno opóźnionego remontu.

Dla nowohuckich uczniów jest to nadal stadion „reprezentacyjny” i niestety jedyny. Czyja jest zatem wina, że miejsce to zaczyna przypominać jak cały nasz sport wyczynowy śmietnik pełen rozmaitych brudów? Czy rzeczywiście winne są tylko środki finansowe, których zawsze brakuje na kulturę fizyczną? O tym że dysponent i właściciel obiektu Wydział Oświaty i Wychowania UD nie świeci zbyt zasobną kieszą doskonale wiemy, dlatego stworzenie innej drogi wyjścia z tej patowej sytuacji jest potrzebą chwili. Zauważają już to nawet władze miasta (niedawno wizytował to miejsce wiceprezydent M Paszucha), zmusza do tego też coraz bardziej przeludowany program, który trudno tu realizować.

Czekając na konkretne i oby szybkie działania władz, bo pomocy ze strony sąsiadujących ze stadionem szkół z pewnością nie zabraknie, napominamy, że nie byłaby to inwestycja nieopłacalna. Na tym klepisku rodzą się wbrew wielu biologicznym prawom nadal talenty sportowe. Podczas rozgrywanych niedawno w Krakowie Mistrzostw Polski SZS w pięć nożnej pierwsze miejsce przypadło właśnie drużynie MKS „Krakus”, która zawstydzona musiała rozgrywać swoje mecze na cudzych obiektach. No bo cóż, że się ma własny stadion, skoro nie nadaje się on nawet na treningi.

MAREK DEBICKI

LISTY DO REDAKCJI

NAJLEPSZE MIEJSCE NA ŚMIETNIK?

Jesteśmy mieszkańcami bl. nr 12 w os. Piastów. Właśnie pod naszymi oknami rozpoczęto budowę altany śmietnikowej. Nie możemy tego zrozumieć, bo my mamy zsypy i kontenery przed klatką dla naszego bloku. Teraz postanowiono „uraczyć” nas z drugiej strony także śmietnikiem, który ma służyć innym blokom m. in. blokowi I C. Jest on tak bardzo oddalony, że altany nie widać z jego okien. Nie wiem czy wygodnie będzie tak daleko chodzić mieszkańcom?

Jedyny plac pod naszym blokiem, który w czynnie społecznym zagospodarowaliśmy i ma służyć do zabawy naszym dzieciom, został zabrany. Zburzono piaskownicę, zabrano ławki, zlikwi-

dowano boisko. Zniszczone zieleni i chodniki.

Dlaczego zrezygnowano z rozpoczętej wcześniej budowy śmietnika, były przecież już fundamenty. Teraz zostało wszystko zrównane i przysypane ziemią. Kto poniesie koszty? Kto zmienił decyzję? Próbowaliśmy dowiedzieć się czegoś w różnych urzędach, ale wiemy tyle, że śmietnik ten właśnie tu musi stać...

Nazwiska i adresy znane redakcji. Od red. Wiele jeszcze jest gorzkich pytań i sformułowań w tym liście, który ze względu na brak miejsca na łamach został skrócony. Mnie także nasuwają się podobne pytania. Po obejrzeniu terenu (z nikim nie rozmawiałam) wydaje mi się, że z tą budową śmietnika pod blokiem nr 12 jest rzeczywiście coś nie tak. Skoro już raz decyzja została zmieniona, może uda się to zrobić jeszcze raz, tak, aby wszyscy w miarę sprawiedliwie mieli dostęp do wachania śmieci.

Wystartowali, i to jeszcze jak! Do licha, zdawało mi się, że tylko zagwizdało i w ciągu sekundy zniknęli mi z oczu.

Później wyszukaliśmy sobie bardzo wygodną pieczarę, z której był widok na całą rozległą równinę i właśnie tam rozłożyliśmy się obozem, żeby czekać na fajkę.

Balon wrócił o czasie, fajkę też przywieźli, tyle że ciotka Polly nakryła Jima, gdy zakradł się do kuchni i nie trudno odgadnąć, co się później stało: wysłała go po Tomka. Dlatego też Jim oświadczył:

— Paniczu Tomku, ona stoi na ganku, nie, tylko gapi się w niebo i czeka na ciebie. I mówi, że nie ruszy się stamtąd, póki cię nie dołapie. Ale będziemy mieli za swoje, paniczu, oj, będziemy.

Wobec tego czym prędzej ruszyliśmy do domu i jakoś wcale a wcale nie było nam wesoło.

*) To błędne umiejscowienie Arki wynika prawdopodobnie z pomylki Hucka, a nie Tomka (M. T.).

(KONIEC)

Na tym kończymy spotkania z Tomkiem. Czy były one udane? Prosimy Czytelników o wypowiedzi. Czy taka forma przedstawiania powieści lub innych gatunków literackich jest dobra? Czekamy na listy lub telefony.

REDAKCJA

Wychowanie przez kulturę

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Ukończyła ją wielu absolwentów, ze wspomną tylko byłego rektora UJ Mieczysława Klimaszewskiego, czy też znanego twórcę teatru „Laboratorium” Jerzego Grotowskiego.

— Jesteście szkołą nietypową, stowarzyszoną w UNESCO. Co to oznacza w praktyce dla liceum?

— W 1958 r. III LO przyłączono do tzw. szkół stowarzyszonych, biorących udział w eksperymencie pedagogicznym UNESCO. Z racji tej przynależności organizujemy od lat cykl tematyczny „Poznajmy obce kraje”. W szkole działa klub UNESCO. Na organizowanych wieczornicach, spotkaniach i prelekcjach uczniowie poznają życie, historię i kulturę różnych państw świata. Prowadzą także korespondencję z rówieśnikami z zagranicy. W ostatnich dwóch latach III Liceum odwiedziły grupy młodzieży duńskiej i francuskiej, a nasi uczniowie gościli w ich ojczyźnych krajach.

— Wiem, że placówka, którą Pan kieruje od dwudziestu lat, szczyt się znacznym dorobkiem w wielu dziedzinach, ale wychowanie przez kulturę jest waszą specjalnością. Pisał o tym m. in. „Dziennik Polski”.

— W 1968 r. powstał w szkole Dyskusyjny Klub Teatralny. W dwa lata później w Teatrze Ludowym odbył się pierwszy przegląd dorobku artystycznego szkoły. Odtąd rolę animatora życia kulturalnego przejął samorząd szkolny, który corocznie organizuje Festiwal Kultury Szkolnej nazwany w skrócie FEKUSZ-em. Uczniowie doko-

nują adaptacji tekstów, często piszą je sami, opracowują scenografię, oprawę muzyczną, dobierają rekwizyty i szyją kostiumy. Tradycyjny FEKUSZ wzbogacany jest różnorodnymi konkursami: fotograficznym, plastycznym, tanecznym, śpiewaczym, a nawet pokazem mody uczniowskiej. Najlepsi wyłonieni w eliminacjach szkolnych prezentują swoje osiągnięcia na Wojewódzkim Festiwalu Artystycznym Szkół Ponadpodstawowych, gdzie odnosiliśmy znaczne sukcesy. Ale nie nagrody są najważniejsze. My, pedagodzy, cieszymy się, że młodzież chce i potrafi wypowiedzieć się w różnych formach twórczości.

— Szkoła posiada związki z KM HiL...

— Tak, od lat korzystamy z różnorakiego wsparcia naszego zakładu opiekuńczego Wydziału Wlewnic (obecnie Zakład Stalowniczy) KM HiL. Przykładowo dzięki pomocy otrzymanej z jego strony mogliśmy przekazać członkom Spółdzielni Uczniowskiej pomieszczenie dla działalności handlowej. Również w trakcie remontu szkoły czy nawet przygotowani do obecnych uroczystości korzystamy z tej współpracy, którą sobie „wysocę cenimy i za którą — korzystając z okazji — chciałbym serdecznie podziękować.

— Ja natomiast dziękuję za rozmowę i dołączam się w imieniu redakcji „GNH” do gratulacji z okazji jubileuszu 80-lecia szkoły.

Rozmawiał

SŁAWOMIR PIETRZYK

TELEWIZJA

PIĄTEK — 23 X

PROGRAM I

16.20 Program dnia i DT
16.25 „Rambit” — teleturniej
16.50 „Okienko Pankracego”
17.15 Teleexpress
17.30 „Mieszkać”
17.50 „Polska w świecie”
18.30 „Małe kino” — „Angkor”
18.50 Dobranoc
19.00 „Monitor rządowy”
19.30 Dziennik
20.00 Zwierciadło czasu — „Życie osobiste” — film fab. prod. radz.
21.40 Festiwal muzyki Karola Szymanowskiego
22.10 „Sprawa dla reportera”
22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

16.55 Język angielski (33)
17.25 Program dnia
17.30 „Między nami rodzicami”
18.00 Kronika
18.30 „Strażnicy echa” — „Hubalowa legenda”
19.00 „102” — magazyn kulturalno-muzyczny
19.30 „Dookoła świata”
20.00 Festiwal muzyki Karola Szymanowskiego
21.00 „Brawo” — magazyn muzyczny
21.30 Panorama dnia
21.45 Filmy Romana Polańskiego — „Lokator”
23.50 „Rozmowy intymne”
0.20 Wieczorne wiadomości

SOBOTA — 24 X

PROGRAM I

8.30 „Tydzień na działce”
9.00 Kino najmłodszych — „Król i gwiazda wieczorna” — film fab.
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowsze”
11.40 „Zdrowie”
12.10 „W świecie ciszy”
12.40 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych krwiodawców
13.10 Antologia dramatu powszechnego — William Saroyan „Zabawa jak nigdy”
15.15 Relacja z posiedzenia Sejmu PRL
16.05 „Włodzimierz Lenin — szkice do portretu” (3)
17.05 Losowanie Dużego Lotka
17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport
18.20 „Sejmowe spotkania”
18.50 Dobranoc
19.00 „Z kamerą wśród zwierząt”
19.30 Dziennik
20.15 „Słowa i muzyka” — film fab. prod. franc.
22.00 „Czas”
23.30 „Siedem dni na świecie”

22.40 „Sportowe rytmy tygodnia”
23.25 DT — wiadomości
23.35 Kino nocne — „Rezydenci” — film fab. prod. węgierskiej

PROGRAM II

15.00 „5 — 10 — 15”
16.30 „Spektrum”
17.00 „Filmowe role Tadeusza Fijewskiego”
17.40 „Były sobie trzy siostry” — film anim. pr. NRD
18.00 Kronika
18.30 „Uklucie serca” — listy Maryny Cwietajewej do Reinera Rilkego
19.30 Festiwal muzyki Karola Szymanowskiego
20.30 „Alfa i omega”
21.00 Kwartet Wolański — Strobel
21.30 Panorama dnia
22.00 „W cieniu wielkiego dębu” (1) — serial prod. włoskiej
23.00 „Mój jazz” — gitarzyści i basiści

NIEDZIELA — 25 X

PROGRAM I

7.25 „Wszechnica rodziny wiejskiej”
7.50 „Po gospodarstwu”
8.20 „Tydzień”
9.00 „Teleranek”
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Serce smoka” (9)
11.25 „Siedem anten”
12.10 „Kraj za miastem”
12.40 Telewizyjny koncert życzeń
13.25 „Riviera kwernerska” — film dok.
13.55 Teatr dla dzieci — Wojciech Graniczewski — „Jak echo wróciło do lasu”
15.00 „W rytmie disco” (13)
16.25 „Pamiętać i chronić” — film dok.
17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport
18.20 „Antena”
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.00 „Miasteczko jak Alice Springs” — serial prod. australijskiej
21.00 „Pegaz”
21.40 „Loża” — program kabaretowy
21.50 Sportowa niedziela
22.20 „Klub międzynarodowy”
22.50 Jazz Jamboree '87
23.45 DT — wiadomości

PROGRAM II

9.30 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
10.05 Film dla niesłyszących — „Miasteczko jak Alice Springs” (1)
11.00 „Krótkofalowcy”
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 Powitanie

12.00 „Tajemnice starego Gdańska”
12.15 „Jutro poniedziałek”
12.45 Kino rodzinne — „Walentyna” (2)
13.25 „Fantazja na smyczki” — Karol Szymanowski
14.10 „Zwierzęta świata”
14.40 „Promocje '87”
15.10 „Kino — Oko”
16.05 „Ballada o drodze” — progr. muz.
16.40 „Wideołeka”
17.30 „Jedwabny szlak” (3)
18.20 Śpiewa Bożena Betley
18.40 „Ewa Osińska gra Albeniza”
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
19.30 „Ekran szczerości”
20.00 Studio sport
21.15 „Z duchem czasu” — kabaret Wojciecha Manana
21.30 Panorama dnia
21.45 „Korzenie” (2)
22.30 „Portrety intymne” — Fiodor Dostojewski
23.00 Wieczorne wiadomości
23.05 Ojczyzna — polszczyzna

PONIEDZIAŁEK — 26 X

PROGRAM I

16.20 Program dnia i DT
16.25 „Latający Holender”
17.15 Teleexpress
17.30 „Dni Szecheny'ego” (3) — serial hist.
18.20 Samo zdrowie
18.30 „Laboratorium”
18.50 Dobranoc
19.00 „Echa stadionów”
19.30 Dziennik
20.00 Teatr Telewizji — Mervyn Ruthford „Postępowanie wyjaśniające”
21.50 „Okragły stół”
22.20 „Jan Kasprowicz — z księgi ubogich” — film dok.
22.40 DT — komentarze
23.00 Język niemiecki (4)

PROGRAM II

16.55 Język niemiecki (4)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika
18.30 „Sponsor” — teleturniej
19.00 Galerie świata „National Gallery w Londynie” (7)
19.30 „Życie muzyczne” — Szymanowskiej w Poznaniu
20.00 Telemost — ZSRR — USA — czy razem na Marsa
20.30 „Jak to ruszyć” — program publicystyczny
21.15 Pamiętajcie o ogrodach — malarstwo Edwarda Markiewiczza

21.30 Panorama dnia
21.50 Biografia „Saul Bellow” — film dok.
22.35 „Kinematograf rewolucji”

WTOREK — 27 X

PROGRAM I

9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 „Domator”
10.20 „Karetka pogotowia” (4)
11.20 „Domator”
11.30 „Jak Feniks z popiołu” (2)
16.20 Program dnia i DT
16.25 „Cojak” — teleturniej
17.00 Studio sport — mecz towarzyski w piłce nożnej Czechosłowacja — Polska

w przerwie ok.
17.45 Teleexpress
18.50 Dobranoc
19.00 „Szansa” — progr. publ.
19.30 Dziennik
20.00 „Karetka pogotowia” (4)
21.00 Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.15 „Czy słyszysz jak płacze ziemia” — film dok.
21.45 „Telewizyjny Informator Wydawniczy”
22.05 Krajowa Loteria Pieniężna (relacja z losowania)
22.10 Śpiewa Irina Otiewa
22.40 DT — komentarze
23.00 Język angielski (4)

PROGRAM II

16.55 Język angielski (4)
17.25 Program dnia
17.30 „102” — magazyn kulturalno-muzyczny
18.00 Kronika
18.30 „Wielkie bitwy historii” — „Bitwa pod Lepanto”
19.30 „Gwiazdy wielkiego sportu”
20.00 „Chopin w barwach jesieni”
20.50 Reportaż z rejsu „Daru Miodzieży”
21.10 „Polak mały” — rep.
21.30 Panorama dnia
21.45 „Martwe dusze” (4) — serial prod. radz.

ŚRODA — 28 X

PROGRAM I

10.10 Domator dla dzieci
10.20 „Sala numer sześć” — film fab.
11.45 „Domator”
16.10 Program dnia i DT
16.15 Posowanie Express Lotka i Super Lotka
16.25 „Tik — tak”
16.55 Studio sport — mecz piłki nożnej — eliminacja

cje olimpijskie Polska — Dania

w przerwie meczu ok.
17.45 Teleexpress
18.50 Dobranoc
19.00 „Dlaczego?” — progr. publ.
19.30 Dziennik
20.00 „Sala numer sześć” — film fab. prod. pol.
21.25 „Co słycać w Moskwie?” — reportaż
21.45 Puchar Europy w tańcu towarzyskim
22.40 DT — komentarze
23.00 Język rosyjski (4)

PROGRAM II

16.55 Język rosyjski (4)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika
18.30 „Uwaga, dokument”
19.15 „Magazyn sportowy”
20.00 Studio sport
20.45 „Non stop kolor”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Wolny strzelec” — film TP
22.25 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK — 29 X

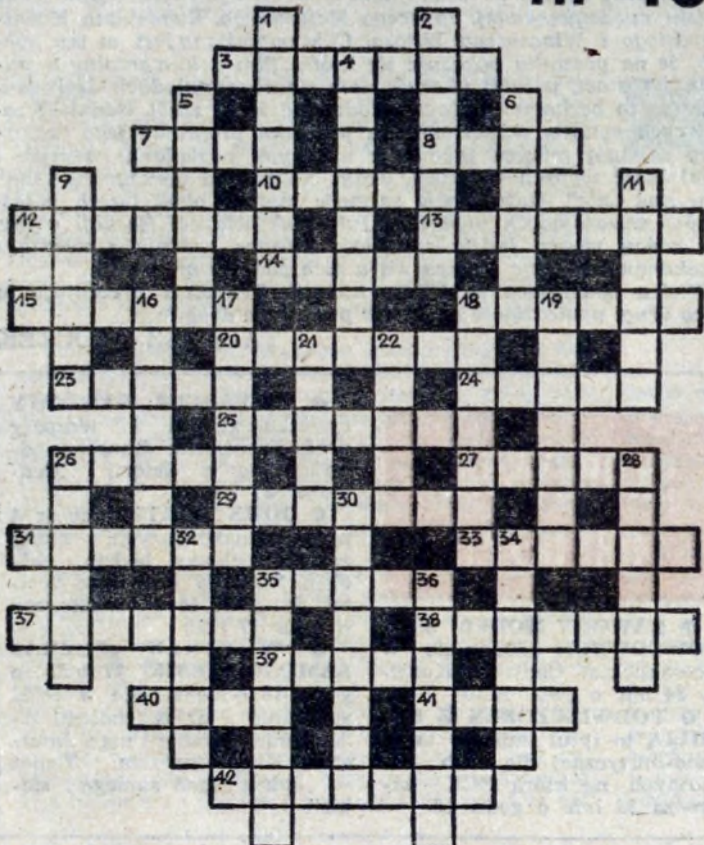
PROGRAM I

9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Domator dla dzieci
10.20 „Antykwarisz Lovejoy” (1) — film prod. ang.
11.15 „Domator”
16.20 Program dnia i DT
16.25 „Kwant”
17.15 Teleexpress
17.30 „Rezerwiści” — wojsk. progr. dok.
17.55 „Refleksja”
18.20 „Sonda”
18.50 Dobranoc
19.00 „Czym żyje świat”
19.30 Dziennik
20.00 „Antykwarisz Lovejoy” (1) — film prod. ang.
21.00 „Teraz” — tygodnik gospodarczy
21.30 „Maria Kuncewiczowa — wspomnienia o ludziach, książkach i zdarzeniach” — film dok.
22.40 DT — komentarze
23.00 Język francuski (4)

PROGRAM II

16.55 Język francuski (4)
17.25 Program dnia
17.30 „102” — magazyn kulturalno-muzyczny
18.00 Kronika
18.30 Rewelacja miesiąca — Georges Bizet „Carmen” (I akt)
19.30 „Konsylium kliniki zdrowego człowieka”
20.00 „Auto — moto — fan — klub”
20.30 „Spotkania węgierskie”
21.15 „Ekspres reporterów”
21.30 Panorama dnia
21.45 Rewelacja miesiąca — Georges Bizet „Carmen” (II—IV akt)

nr 43



POZIOMO: 3. reflektor lub rzymski bóg piorunów, 7. ptasi „magazyn” zjedzonego pokarmu, 8. instrument dęty, 10. wirnik, 12. produkt tartaku, 13. tam wszelaki handel kwitnie, 14. wałka, 15. nacisk na sylabę, 18. zwany też szczypawką, 20. dorobek osiągnięcia narodów przekazywany pokoleniom, 23. ujawnione szachrajstwo, 24. zwój papieru, 25. jest na granicy, 26. krótki żartobliwy utwór sceniczny, 27. płytka ceramiczna, 29. we włosach dziewczynki, 31. marna rybka, 33. miasto u stóp Wezuwiusza, 35. pierwiastek, metal srebrzysto-biały niskotopliwy, 37. wyjazd, daleka podróż, 38. motto, napis na pomnikach, 39. grawerskie narzędzie, 40. zgorzel wargi i policzka 41. utwór poetycki, 42. wieczorny posiłek.

PIONOWO: 1. etuj na instrumencie, 2. laboratoryjne naczynie, 4. zakład naukowy, 5. dachowy ptak, 6. na nim najcieplej, 9. choroba oczu, 11. obszar o charakterystycznych cechach, 16. część, detal, 17. pracuje w przemyśle włókienniczym, 18. sukmana rosyjskich chłopów też suknia podbita futrem, 19. np. fornir, 21. ...kozodój, 22. straszny w starych budowlach, 26. urzędował we wsi, 28. zapach, 30. szybko biegające zwierzę, 32. grat, rupieć, 34. zakończenie powieści, 35. chroni przed deszczem, 36. awangardowy ruch artystyczny w latach 1895—1905.

SWIATOWID godz. 15.45 „Elektroniczny morderca” prod. USA, od 15 lat, godz. 18.00 „Wielka draka w chińskiej dzielnicy” prod. USA, od 12 lat, godz. 20.00 „Cienie śmierci” prod. japońskiej, od 18 lat.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 41

POZIOMO: 1. Syrop, 4. antyk, 7. rozkład, 10. wizja, 11. raróg, 12. wakacje, 13. konto, 16. sport, 19. tętno, 21. moskit, 22. Anders, 23. azymut, 24a. skrzyp, 25. rezus, 26. pasmo, 29. zwiad, 32. kamella, 33. seler, 34. mapka, 35. ekspres, 36. kokos, 37. zaspas.
PIONOWO: 1. suwak, 2. rezon, 3. prawo 4 adres, 5. tarło, 6. kogut, 8. zakręt, 9. laci-na, 14. odmiana, 15. taszyzm, 17. Pleszów, 18. raszpla, 19. Timur, 20. onyks, 24. termos, 24a. sufler, 26. Pasek, 27. szlak, 28. okres, 29. zamsz, 30. impas, 31. Diana.

NAGRODY książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 41 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Władysław Bujak 31-940 Kraków os Stalowe 4/53, Kazimierz Kraszewski 31-964 Kraków os Krakowiaków 38/4, Ryszard Kołodziejki 31-952 Kraków, os Uroczę 7/65.

UWAGA! Nagrody wysłamy pocztą.

SWIATOWID mała sala od 22 do 25 bm. 15.00 i 17.00 „Piramida strachu” prod. USA, od 12 lat, godz. 19.15 „Komedianci” cz. I „Ulica złoczyńców”, prod. francuskiej od 12 lat, od 26 do 29 bm. godz. 15.00 i 17.00 „Piramida strachu”, godz. 19.15 „Komedianci”

SFINKS Studyjne 23 bm. godz. 15.45 „Matka Królów” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 18.00 DKF KROPKA pokaz specjalny, godz. 20.15 „Pechowiec” prod. francuskiej, od 12 lat, 24 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Matka Królów” 25 bm. godz. 11.00 i 12.00 Poranki, godz. 15.45 „Pechowiec”, godz. 18.00 i 20.15 „Matka Królów”, 26 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Gry wojenne” prod. USA, od 12 lat, 27 bm.

TEATR LUDOWY 24 i 25 bm. godz. 18.00 „Popas króla jegomości”, 27 bm. godz. 18.00 „Rewizor”, godz. 16.00 (Scena NURT) „Milczenie”, 28 bm. „Rewizor” (seans zamknięty), godz. 20.00 (Scena NURT) „Milczenie”.

POGŁOSY



Splewający basista Blitzkrieg

We wszystkich dziedzinach życia profesjonalizm ceniony bywa bardzo. Najlepsi fachowcy najlepiej zarabiają, cieszą się sporym powodzeniem. Ich naśladowcy latami dochodzą do kunsztu swoich mistrzów. Nie inaczej wygląda to w muzyce, także rockowej. Najlepszym dowodem na potwierdzenie tych słów mógł być ostatni koncert z cyklu „Fakt Rock'87” w Nowohuckim Centrum Kultury.

Wprawdzie nie przyjechała, zapowiadana na plakatach Moskwa (niestety w tym samym terminie muzycy musieli być w studio, robiąc muzykę do filmu o zespole, będą w NCK w grudniu), ale zamiast czterech, było pięć zespołów. Dwa jeszcze amatorskie to Bruno Wątpliwy i krakowski Rattengift. Na drodze do zdobycia ostróg profesjonalistów są chłopcy z Blitzkrieg i

Ziyo. Natomiast występujący na końcu Zulu, to zbiór samych profesjonalistów i jak nie trudno się domyślić, mimo że na sali pozostali nieliczni, właśnie Zulu wypadło najlepiej. Jeśli wie się doskonale do czego chce się dążyć i po co człowiek stoi na scenie to nie przeszkadzają żadne kłopoty, a pomaga nawet skromne instrumentarium — gitara elektryczna i conga.

Z pozostałych kapel najlepsze wrażenie zrobił na mnie łódzki Blitzkrieg. Szkoda, że tak mało muzyki tych chłopców dociera na antenę radiową. Ich muzyka jest dość ciekawa.

Trójka muzyków z Zulu, Radosław Nowakowski (conga), Jan Hnatowicz (gitara) i Jorgos Skolias (lider, śpiew) obnażyła bezlitośnie wszystkie niedostatki warsztatowe swoich poprzedników, prezentując program o niebywałej kulturze muzycznej. Tego słuchało się z zapartym tchem, z ogromną przyjemnością. Duże brawa!

W listopadzie czeka nas po raz drugi już impreza o nazwie „Cedzak”, czyli przegląd amatorskich kapel krakowskich. Wszystkich, którzy jednak wolą słuchać profesjonalistów mogą pocieszyć, że gwiazdą „Fakt Rocka” za miesiąc będzie Fotoness. Tomek Lipiński, Jarek Szlagowski i Marcin Ciempiel z niejednego rockowego pieca jedli już chleb, a więc bilety na ich koncert możecie kupić w ciemno. Będzie na pewno extra.

(jack)



Profesjonaliści z Zulu grają MUZYKĘ
fot. WOJCIECH JASZCZUK

Zawodowstwo

SUKCESY „NOWEJ HUTY”

„sami nie wiecie, co posiadacie...”

Jakież czarujące i piękne są te Polki, dojrzałe, rozpromienione, rozradowane, z czerwonymi ustami, różowymi policzkami, o błękitnych oczach, z głosem słowika, gestach zwinnych. One to właśnie wczoraj wieczorem rozpoczęły święto winobrania w parku zamku greckiego w Villers-les-Nancy. Właśnie w taki sposób zachwycał się dziennikarz gazety „L'EST REPUBLICAIN” przybyłszy z Polski. Szczególną uwagę, co nietrudno spostrzec, poświęcił dziewczętom.

Wszystkie te zachwyty skierowane były pod adresem Zespołu Pieśni i Tańca „NOWA HUTA”, który razem ze swoim szefem artystycznym Anatolem Kocylowskim przebywał niedawno w Nancy we Francji. Pojechali tam na zaproszenie mera Villers i Association Promotion Musique, czyli Stowarzyszenia Miłośników Muzyki z Villers-les-Nancy. Zespół został zaproszony na organizowane każdego roku już od 32 lat święto winobrania. Oprócz „Nowej Huty” występowały jeszcze zespoły z Czechosłowacji i RFN. Jednak zachwyty i podziw towarzyszyły wyłącznie Polakom. Dali cztery koncerty: dwa w sali widowiskowej, a dwa w dużym parku dla

kilku tysięcy widzów. Chwaliła ich publicznie nie tylko miejscowa prasa. Mer miasta rozpytywał się w zachwytach, oświadczając na specjalnym przyjęciu, że od samego początku, czyli od 32 lat, nie było na świecie winobrania tak wspaniałego zespołu. „Nowa Huta” pokazała we Francji dwugodzinny program, w którym znalazły się piosenki i tańce ludowe regionów Polski południowej i wschodniej.

Przy okazji zagranicznych sukcesów zespołu warto przypomnieć o zbliżającym się jubileuszu 35-lecia. W swojej długiej, prawie tak samo jak dzielnica, historii „Nowa Huta” zanotowała wiele bardzo cennych sukcesów. Rozsła-

wiała imię naszej dzielnicy w wielu krajach Europy. Nie ma wątpliwości co do tego, że to najbardziej zasłużony amatorski zespół w naszej dzielnicy. Może więc nowohucy władze przypomną sobie o zespole. Wstyd przyznać, ale nie ma on jeszcze żadnego wyróżnienia, odznaczenia czy dowodu wdzięczności.

W związku ze zbliżającymi się obchodami jubileuszowymi kierownictwo zespołu prosi o kontakt osoby, które były z „Nową Huta” związane w przeszłości. Można dzwonić pod numer 44-02-66 wewn. 304 (w godz. 16-19) lub osobiście odwiedzić pokój 223 w Nowohuckim Centrum Kultury. Pod ten sam numer telefonu mogą dzwonić wszyscy chętni do zapisania się do zespołu. Zapisy takie odbywają się (do chóru i baletu) we wtorki i piątki o godz. 16.30 w sali 206. Aby zachęcić niezdecydowaną jeszcze młodzież warto wspomnieć, że „Nowa Huta” wybiera się w przyszłym roku do Belgii. Szkocji i ponownie do Francji.

JACEK KRĄG

MÓWIMY PO POLSKU

CYFRY, LICZBY, ILOŚĆ — np.: Mówią o tym cyfry; Proszę podać kilka cyfr; Przesądni uważają, iż „13” jest cyfrą feralną; Ilość studentów zwiększa się z roku na rok; Liczy się ilość zdobytych punktów i bramek w całych rozgrywkach.

W trzech pierwszych zdaniach niepoprawnie użyto wyrazów cyfra, cyfry, w dwóch ostatnich — wyrazu ilość.

We współczesnej polszczyźnie daje się zauważyć zjawisko zastępowania wyrazu liczba przez cyfrę i przez ilość. Tymczasem wszystkie te trzy wyrazy mają inne znaczenie i określony zakres stosowania. CYFRA albo ZESPÓŁ CYFR — to „znak, znaki graficzne liczby”. W przekonaniu niektórych osób cyframi są liczebniki od 0 do 9, reszta dopiero to liczby. Otóż nie bardziej błędnego. Liczba jest zarówno jeden, jak i sto jedenaście i trzysta pięćdziesiąt trzy. Różnica jest tylko taka, że odpowiednik liczby jeden to cyfra 1, a liczb: sto jedenaście i trzysta pięćdziesiąt trzy, cyfry: 111 i 353.

LICZBA to „wynik liczenia”. Zatem wszędzie tam, gdzie można coś policzyć, posłużymy się wyrazem liczba: Powiemy więc: Liczba studentów zwiększa się z roku na rok; Liczba zdobytych punktów i bramek w całych rozgrywkach; Liczba mieszkań; Liczba samochodów itd. ILOŚĆ bowiem — to „miara, wielkość tego, co daje się mierzyć lub ważyć, a nie daje się liczyć”. Mówimy: ilość wody, ilość drewna, ilość masła, ilość powietrza, ilość węgla itd.

ZAPAMIĘTAJMY WIĘC, ŻE NALEŻY MÓWIĆ I PISAĆ:

- Mówią o tym liczby (a nie cyfry);
- Proszę podać kilka liczb (a nie: cyfr);
- Przesądni uważają, że „13” jest liczbą (nie: cyfrą) feralną;
- Liczba (nie: ilość) studentów zwiększa się z roku na rok;
- Ilość wody jest wystarczająca,
- W magazynie znajduje się mała ilość węgla.

MACIEJ MALINOWSKI

Trawestując znane powiedzenie stwierdzić można — czytelniku nasz pan. Warto o tym pamiętać biorąc do ręki taką czy inną gazetę, książkę, czy udając się na film do kina.

Wychodząc naprzeciw zainteresowaniom odbiorców naszego tygodnika postanowiliśmy co jakiś czas poświęcić parę zdań poświęconemu medium informacyjno-kulturowemu jakim jest telewizja. Obok Przedsiębiorstwa Dystrybucji Filmów jest to drugi poważny partner naszych zainteresowań kulturowych, społecznych czy politycznych. O projekcji filmu radzieckiego „Idź i patrz”, trudnego i nowatorskiego (więc wymagającego zachęty do oglądania,

FILM I TELEWIZJA

Powtórka z historii

wymagającego interwencji krytyka) pisaliśmy niedawno. Warto zachęcić do oglądania arcydzieł literatury radzieckiej prezentowanych w drugim programie telewizji w każdy wtorek, czy prezentacji współczesnego kina naszych sąsiadów, mającej swe miejsce w piątek po dzienniku. Warto polecić prezentacje kinowe szczególnie kinematografii gruzińskiej, jakie przygotował krakowski OPRF w związku ze zbliżającą się 70. rocznicą Rewolucji Październikowej. Zapowiedziano aż 7 prapremier filmów fabularnych: „Goniec” K. Szachnazarowa, słynne „Plumbum” W. Abraszytowa, „Pożegnanie” E. Klimowa (wspomnieliśmy kiedyś o tym filmie przy omawianiu programu „Konfrontacji”) czy przeznaczone wyłącznie do wąskiego rozpowszechniania „Legendę o twierdzy suramskiej” D. Abaszydze i S. Paradżanowa oraz „Nylonową choinkę” R. Asadze.

Ogólnie charakteryzując ostatni dorobek kina radzieckiego można powiedzieć, że prezentuje on w różny i często zaskakujący sposób powtórki z najnowszej historii swego kraju. Młodzi twórcy z Tbilisi, Taszkientu, Rygi czy Leningradu nie wahają się w jaskrawym świetle pokazać niedawną przeszłość odkrywając białe plamy własnej historii.

Podobne białe plamy odkrywa (tym razem w odniesieniu do naszej historii) telewizja polska prezentując od niedawna ciekawy program pod nazwą „Powtórka z historii”. W oryginalny i niepowtarzalny sposób pokazano nam sylwetki wybitnych mężów stanu Polski międzywojennej: Ignacego Mościckiego, Eugeniusza Kwiatkowskiego i Wincentego Witosa. Cykl pomyślany jest w ten sposób, że na początku pokazuje się krótki film dokumentalny o wybranej postaci, później ukazuje nam się obraz młodych dyskutantów (są to bezkompromisowi młodzi ludzie ze szkół średnich) zadających pytania ekspertowi. Na początku programu jego uczestnicy zajmują miejsca zgodnie z własnymi poglądami na życie i działalność wybranej postaci. Jedni siedzą pod blejtratem „tak” inni pod „nie”. Duża grupa zajmuje miejsce obok trzech pytańników wyrażających niewiedzę lub brak własnej (jasnej) oceny. Na końcu młodzi ludzie zmieniają miejsca zgodnie z wiedzą i przekonaniami jakie pojawią się u nich podczas programu.

Wielce pouczająca to lekcja historii. Telewizja prezentuje ją w co drugi poniedziałek o 21.00 w programie drugim.

TADEUSZ SKOCZEK

SKORZYSTAJ, OBEJRZYJ!

● ZAWODY MODELI SZYBOWCOWYCH odbędą się w Nowohuckim Centrum Kultury 24 bm. o godz. 10.30.

● PODWIECZOREK Z FAMILIĄ to tytuł imprezy taneczno-muzycznej dla osób samotnych, na którą NCK zaprasza 26 bm. o godz. 18.

● OTWARCIE WYSTAWY rysunku, grafiki i tempory prof. Franciszka Bunscha odbędzie się w Galerii „Centrum” 27 bm.

● JOHN PORTER, autor 4 płyt długogrających, znany muzyk rockowy, będzie gościem NCK 28 bm. Jego recital pt „One love” zobaczymy o godz. 17 i 20.

● W CYKLU „POZNAJ SAMEGO SIEBIE” 27 bm. o godz. 18 odbędzie się w NCK spotkanie z dr. psychologią Aleksandrą Loranc i mgr. Januszem Kitrasiewiczem. Temat — „Jak poznać samego siebie”.



Nieobliczalna drużyna

PRZEZ trzy dni (od piątku do niedzieli) w hali Hutnika rozgrywane były doroczny, XVI już z kolei turniej w siatkówkę mężczyzn „O STALOWY PUCHAR NOWEJ HUTY”. Tym razem z zagranicznych zespołów wystąpił tylko Lokomotiv Kijów dwukrotny zdobywca głównego trofeum, 6. drużyna radzieckiej ekstraklasy i finalista Pucharu ZSRR, gdyż w ostatniej chwili wycofał się z turnieju wielokrotny mistrz kraju SC Lipsk (NRD) z powodu choroby zawodników. Pozostała trójka drużyn stanowią Resovia, Wifama Łódź i gospodarze Hutnik.

Turniej, będący dla uczestniczących zespołów generalnym sprawdzianem przed ruszającymi niedługo rozgrywkami ligowymi, nie stał, niestety, na najwyższym poziomie i rozgrywane był przy znikomym zainteresowaniu publiczności. Jedynie momentami

„STALOWY PUCHAR NOWEJ HUTY” DLA HUTNIKA

Czekając na Golca...

oglądaliśmy siatkówkę na dobrym poziomie. Szczególnie zawiadli tym razem kijowianie, którzy wygrali zaledwie jeden mecz (z Wifamą) i zajęli ostatnie miejsce. Absencja ich najlepszego gracza Pawła Mojsiejki (grał w tym czasie w reprezentacji kraju na turnieju w USA) może być tylko częściowym usprawiedliwieniem.

Zwycięstwo w całym turnieju przypadło Hutnikowi, który wygrał z Wifamą i Lokomotivem oraz przegrał z Resovią (ta niespodziewanie uległa Wifamie!). O 1 miejscu rozstrzygnął lepszy stosunek setów gospodarzy (we wszystkich meczach).

Jak ocenić występ hutników?
Na tydzień przed rozpoczęciem rozgrywek forma podopiecznych Jerzego Piwowara i Jacka Sańki nie jest jeszcze najwyższa. Wiadomo, że po wzmocnieniu zespołu reprezentantem kraju Markiem Fornalem z Grodzca Będziń Zarząd Klubu postawił przed zespołem zadanie zdobycia w tym sezonie tytułu mistrza Polski. W Hutniku grają bowiem niedawno jeszcze kadrowicze Golec, Martyniuk, Jurek, teraz doszedł Fornal. W turnieju „O Stalowy Puchar Nowej Huty” nie wystąpił z powodu kontuzji Wacław Golec i być może to właśnie było przyczyną słabszej postawy całego zespołu. Z pewnością dużym wzmocnieniem jest mierzący 206 cm wzrostu Marek Fornal, który nie tylko świetnie atakuje i blokuje, ale także dobrze gra w polu (ma dobry refleks). Na wysokim równym poziomie gra nadal Robert Ratajczak, wyraźne postępy zrobił Marek Topór (zaskakująca zagrywka, silny atak). W dalszym ciągu szwankuje natomiast rozegranie. Zarówno Jerzy Pawelek, jak i Roman Szczerbik nie pokazali nic nowego, nadal są chimerzy, co odbija się na grze pozostałych, szczególnie Andrzeja Martyniuka i Ryszarda Jurka (muszą mieć idealne „wystawy”, by skutecznie zaatakować).

Być może powrót Wacława Golca (miał kontuzję oka) skonsoliduje zespół. Czy tak się stanie? — przekonamy się już niedługo. Od piątku do niedzieli w Częstochowie odbędzie się jeden z turniejów półfinałowych o Puchar Polski, w którym wystąpią: AZS Częstochowa, Płomień Sosnowiec, Hutnik (wszyscy I liga) oraz II-ligowicze Górnik Kazimierz.

Wyniki turnieju: Hutnik — Wifama 3-1 (-13, 7, 7, 7), Resovia — Lokomotiv 3-1 (3, -13, 9, 7), Resovia — Hutnik 3-1 (13, -10, 11, 13), Lokomotiv — Wifama 3-1 (-11, 11, 10, 13), Wifama — Resovia 3-1 (-6, 3, 4, 9), Hutnik — Lokomotiv 3-0 (6, 0, 7).
Ostateczna kolejność: 1. Hutnik, 2. Resovia, 3. Wifama, 4. Lokomotiv Kijów. (m)

TAK trzeba chyba nazwać drużynę piłki ręcznej Hutnika, która od początku nowego sezonu rozgrywek I ligi zadziwia swą chimeryczną postawą. Hutnicy rozgrywali w ubiegłym tygodniu dwa mecze we własnej hali: z Posenią i Śląskiem Wrocław, i w ciągu dwóch dni przeszli zadziwiającą metamorfozę.

W spotkaniu z Posenią podopieczni B. Fułary i S. Rysia dali prawie koncert gry i odprawili groźnego przeciwnika z porażką 6 — bramkami. Świetnie grali przede wszystkim Cwik, Walka i Obrusik. Na statyczną grę poznaniaków, którzy imponowali świetnymi warunkami fizycznymi, hutnicy odpowiedzieli urozmaiconą, szybką grą z kontratakami, dobrą w obronie i niezłą skutecznością w ogóle. Już do przerwy przewaga hutniczego zespołu wynosiła 4 gole, w drugiej — jedynie na początku gościom udało się doprowadzić do stanu 16—18, później znowu celne strzały Cwika, Obrusika, Smolarka i Walki powiększyły przewagę bramkowi gospodarzy, co dało im ostatecznie zaskakująco wysokie, ale jak najbardziej zasłużone zwycięstwo aż 7 golami (29—22).

Najazutrz zaskoczenie było kompletne. W meczu ze Śląskiem na parkiet wyszła zupełnie inna drużyna Hutnika: powolna, źle rozgrywająca atak pozycyjny, niecelnie strzelająca. Efekt? Już w 5 minucie było 5—0 dla gości, później 8—3 (sam Ryszard Antezak strzelił w tym czasie 5 goli!). Krakowianie grali fatalnie, w bramce bezradny Ciałowicz puszczał jedną bramkę za drugą, a Obrusik, Tomaszewski, Walka marnowali wyborne okazje...

Kiedy po przerwie przez długie minuty utrzymywała się kilkubramkowa przewaga Śląska, a w pewnym momencie wyniosła aż 10 bramek, na trybunach rozległy się gwizdy. Ale oto obudził się Obrusik, przeprowadził ładną indywidualną akcję zakończoną zdobyciem gola, potem drugą, trzecią. Podenerwował tym do walki innych, najpierw Łukasiewicza, później Patera. Bramkarz Kośmider wyszedł zwycięsko z 3 sytuacji i nagle przewaga gości zaczęła topnieć. W 48 min. było już tylko 24—20 dla Śląska. Impet hutników nie malał. Przy ogłuszającym aplauzie publiczności gospodarze na 3 minuty przed końcem meczu nie tylko doprowadzili do wyrównania, ale nawet objęli prowadzenie 25—24. Niestety, właśnie w tym momencie nie wytrzymał Walka. Zamiast długo rozgrywać piłkę, rzucił z nieprzygotowanej pozycji, co skwapliwie wykorzystali goście, ponownie obejmując prowadzenie. Później Walka jeszcze raz stracił piłkę (pośliznął się) i skończyły się marzenia o zwycięstwie (czy nawet remisie) gospodarzy...

Po meczu trener Bogusław Fułara nie krył swego zdenerwowania i oburzenia: — Z takimi nieodpowiedzialnymi zawodnikami jak Walka czy Smolarek nie da się pracować — powiedział.

HUTNIK — POSNANIA 29—22 (15—11)

HUTNIK — ŚLĄSK WROCŁAW 26—27 (9—15)

HUTNIK: Cwik 8 i 2, Skalski 4 i 0, Walka 7 i 1, Tomaszewski 2 i 3, Łukasiewicz 1 i 5, Smolarek 3 i 4, Obrusik 4 i 6, Mroczkowski 0 i 0, Gmyrek — i 2, Pater — i 3. Grali jeszcze: Ciałowicz i Kośmider w bramce.

POWRÓT MIELCARKA!

CENNE zwycięstwo nad Polonią Przemyśl (czołowy zespół poprzednich rozgrywek) przynieśli z wyjazdowego meczu o mistrzostwo II ligi (3. kolejka) koszykarze Hutnika. Po niezwykle zażartej i emocjonującej grze wygrali oni jednym punktem 70—69 (42—38). Punkty zdobyli: Pacuła 25, Klimczyk 23, Mielcarek 13 i Rutkowski 9.

Mecz wzbudził w Przemyślu niebywale zainteresowanie. W hali zebrało się blisko 3 tysiące kibiców, którzy przez cały mecz żywiołowo dopingowali swój zespół. Podopiecznych Marcina Kasperca i Wojciecha Tęczy trzeba pochwalić tym razem za dobrą grę i wyjątkową odporność psychiczną. Trzy bardzo ważne kosze — na wagę zwycięstwa — zdobył w końcówce Leszek Mielcarek, który zmienił decyzję o zakończeniu kariery, zaczął trenować i pragnie ponownie występować w hutniczej drużynie...

*

TRZECIE kolejne zwycięstwo w rozgrywkach II ligi zanotowały na swoim koncie koszykarki Hutnika, które w sobotę we własnej hali wygrały z groźnym zespołem AZS-u Rzeszów 71—56

W klasie okręgowej

HUTNIK II — ŚWIT KRZESZOWICE 0—1 (0—0)

Bramkę zdobył J. Szymanowski
Hutnik II: Piórkowski — Kula, Węgrzyn, Gajewski, K. Laton — Wortmann, Gacek, K. Bukalski (Ceremuga), Heliasz (Sasnal) — Maciantowicz, Garcarz (A. Tyrka).

Krzysztofowi Świt, prowadzony przez byłego piłkarza Cracovii Krzysztofa Hausnera, nie jest w tym sezonie tak groźny jak w poprzednim. Gospodarze mogli więc i powinni w meczu tym przynajmniej zremisować. Niestety, w zupełnie niegroźnej sytuacji pod bramką Piórkowskiego Heliasz idealnie... wystawił piłkę Jackowi Szymanowskiemu, który nie miał kłopotów z umieszczeniem jej w siatce.

GRĘBAŁOWIANKA — PROKOCIM 0—1 (0—1)

Bramkę dla gości zdobył Pytel.
Grębałowianka: Mastalerz — Czajka, Dutkowski, Świątkowski (Miernik), Moskal — Mołga (T. Zięba), Kuć, Koperny (Bożek — P. Zięba, Wydra, Dziurdzia).

Tym razem wśród gospodarzy nie było Sarnała i Sputy. Młodzież radziła sobie jednak słabo, a gol dla Prokocimia padł w 22 min. po rzucie wolnym. Częściowo winę za jego utratę ponosi jednak bramkarz Mastalerz...

HUTNIK — WISŁA KRAKÓW 0—2 (0—1)

Bramki zdobył Lipka w 4 i 68 minucie gry.
Sędziował M. Stępień z Częstochowy. Widzów ok. 10 tysięcy.
Żółta kartka — Moskal (W).
Hutnik: Kwiatkowski 4 — Śmiałek 4, Walankiewicz 3, Kot 4, Wesolowski 4 — Kowalik 2, Góra 2 (od 62 minuty Gabrych nie sklasyfik.). Gierek 5, Halbina 4 — Tyrka 3, Kasztelan 3.

PIEKARZE Hutnika ponieśli trzecią w tej rundzie porażkę na własnym boisku, tym razem w derbowym meczu z krakowską Wisłą. Nastroje na Suchych Stawach zrobiły się więc nieźle minorowe. Hutnik spadł bowiem w tabeli aż na 14 miejsce i ma na swym koncie zaledwie 7 punktów w 11 meczach...

Tak wyglądają fakty. Spróbujmy jednak spojrzeć na tę kwestię na spokojnie, bez emocji

Wynik nie mówi wszystkiego...

W meczu z Wisłą gospodarze nie byli na pewno drużyną gorszą, a mimo to zeszli z boiska pokonani. Przyczyną to uczucie po końcowym gwizdku sędziego nawet najbardziej fanatyczni kibice „Białej Gwiazdy”. Pierwsza połowa to atak non-stop hutników, kilka znakomitych okazji do zdobycia bramek (w 26 minucie po akcji Halbiny, Kasztelana Kowalik strzelił z 13 metrów w bramkarza, a w 32 Tyrka kropnął obok słupka) i... wzmocniona obrona pola karnego przez młodych przestraszonych zawodników Wisły. Gdy jednak traci się przy-padkowego gola już w 4 minucie meczu (Góra zderzył się z Walankiewiczem na polu karnym przy doświadczeniu do piłki, która odbita przejął Lipka i pewnie strzelił do siatki), podcina to skrzydła najbardziej nawet rutynowanemu zespołowi.

O tym, że wiślaczy czuli respekt przed Gierkiem i kolegami, najbardziej świadczy fakt, iż bardzo rzadko odważali się wyjść z piłką do przodu Motyka czy Markowski, siłujący przecież ze śmiałych ataków pod bramkę przeciwnika. Hutnicy mieli więc przez większą część spotkania przewagę w polu, ale fatalnie było u nich ze skutecznością. Gdyby jednak w 56 minucie piękny strzał Góry z 25 metrów trafił nie w słupek, ale do siatki, mecz musiałby przybrać inny obraz, a gospodarze nie zeszliby z boiska pokonani. Nie sądzę bowiem, by wiślaczy — znając swoją i

przeciwnika wartość — śmiało ruszyli do ataku, chcąc strzelić zwycięskiego gola. Remis w pełni ich przecież satysfakcjonował. Tymczasem w 68 minucie stała się rzecz zaskakująca. W niegroźnym zamieszaniu pod bramką Kwiatkowskiego obrońcy gospodarzy tak długo zwlekali z wy-biciem piłki, aż wkroczył do akcji Lipka i sprytnym strzałem zdobył dla swoich barw 2. bramkę. To był nokaut dla gospodarzy! Zamiast wyrównania stracili 2. gola, na którego z przebiegu gry wcale nie zasłużyli...

O paradoksie! Hutnicy ulegli Wisłom, ale moim zdaniem widać, iż kryzys chyba powoli mija. W sobotę nieco słabiej wypadł lider drużyny Jacek Gierek, ale — jak się dowiedzieliśmy po meczu — grał z kontuzją (ma potłuczone żebro). Kilka ładnych akcji przeprowadził skrzydłem Adam Halbina. Gdyby był w Hutniku choć jeden napastnik z prawdziwego zdarzenia i gdyby obrona grała mniej „elektrycznie”, konto punktowe (i bramkowe) krakowian w tej rundzie byłoby o wiele większe. A swoją drogą — hutników opuściło też chyba trochę szczęście... (mm)

KLASYFIKACJA PUNKTOWA PO 11 KOLEJKACH (człobówka)

1. W. Kwiatkowski 62
2. J. Gierek 57
3. L. Walankiewicz 45
4. G. Wesolowski 43
5. W. Góra 39

W klasie MW juniorów

HUTNIK — DUNAJEC N. SĄCZ 3—1 (3—1)

Bramki dla Hutnika zdobył Waligóra.

Hutnik: Marcinkowski — Dudzik, J. Bukalski, Piekara, Zajac — Koźmiński, Fitał, Romuzga (Gruchala), Urbański — Waligóra, A. Zięba.

Mimo zwycięstwa młodzi piłkarze Hutnika nie zachwycili. Od dwóch przynajmniej meczów wykazują obniżkę formy spowodowaną zdaniem trenera Dariusza Maczugi przemęczeniem (oprócz ligi hutnicy brali udział w turnieju o puchar prezesa GTS Wisła). Za tydzień najważniejszy mecz rundy z liderem Wisłą na Suchych Stawach.

CO, GDZIE, KIEDY?

KOSZYKÓWKA

(II liga mężczyzn)
24.10. (sobota) godz. 17
Hutnik — Unia Tarnów

PIŁKA SIATKOWA

(0 wejście do II ligi mężczyzn)
24.10. (sobota) godz. 18

25.10. (niedziela) godz. 10
Wanda — AZS Rzeszów

TENIS STOŁOWY

(II wojewódzki turniej klasyfikacyjny seniorów i seniorów)
24.10. (sobota) godz. 14.30



Waleria Jaszczurek

dlugoletnia pracownica
Hil
wspaniała mama i babcia
(Nadesłał przyszły zięć
Miroslaw Sitarz)

ODPOWIEDZI:
I. Cyprian Kamiński (1821-1888)
("Do kraju tego...")
wiceprezydent Mickiewicz (1798-1855)
("Pan Tadeusz")
3. Juliusz Słowacki (1809-1849)
KI
4. Maria Konopnicka (1842-1910)
("A jak poszedł król...")
5. Stanisław Jerzy Lec (1909-1966)
("Praszkę")
6. Jan Izidor Sztandauer (1904-1970) ("Praszkę")

HOROSKOP

SKORPION
(23 X—
21 XI)

SKORPION jest urodzonym typem wojownika. Atakuje każdego, kto mu stanie na drodze. Pokonawszy przeciwnika, rozgląda się za następnym. W stosunku do niego ma szczególnie duże zastosowanie zwrot „iść po trupach”. Nigdy nie zapomina doznanych krzywd, nawet gdy je wybaczył. Zemści się po wielu latach. Skorpion jest z natury pesymistą i czarnowidzem. Nie wierzy w ludzi, w ich przyjaźń i dobroć. I — rzecz dziwna — potrafi mimo to stać się autentyczną podporą dla kogoś kogo dotknęło nieszczęście. Potrafi nieść konkretną pomoc, nie potrafi natomiast... pocieszać.

Nie dba o honory i zaszczyty. Nie dąży do zdobycia władzy za wszelką cenę. Chce natomiast czegoś w życiu dokonać, czegoś, co by mu zapewniło uznanie i podziw otoczenia. Lubi przewyżczać trudności. Toteż wielu w tym znaku badaczy i uczonych, wielu cieszących się sławą lekarzy. Wielu w nim farmaceutów (lubią zapach lekarstw), wielu też wybitnych żołnierzy. Aż pięciu marszałków Napoleona (na dziewiętnastu) miało słońce w znaku Skorpiona.

Nielatwe jest współzycie ze Skorpionem ze względu na jego podejrzliwość, zaczepekność, jego wojownicze usposobienie. Co więcej, we wszelkiego typu sporach i kłótniach prawie zawsze on właśnie bywa górą. Nie ma litości dla niedolegów. Gardzi nimi. W dziedzinie współzycia seksualnego bywa niezmordowany, swe duże możliwości zachowując do późnego wieku.

Zawsze dąży do niezależności finansowej. W interesach jest ostrożny, podejrzliwy, ale nie małostkowy.

Szczęście małżeńskie zapewnia Skorpionowi związek z Panną, Koziorożcem lub Rybą. Dobrze układa mu się współzycie z Rakiem i Wagą.

URODZENI W ZNAKU SKORPIONA:

- 23 października: Pierre Larousse — wydawca
- 24 października: Szymon Szymonowicz — poeta
- 25 października: Pablo Picasso — malarz, grafik
- 26 października: Reza Pahlavi — b. szach Iranu
- 27 października: Iwan Miczurin — hodowca, sadownik
- 28 października: James Cook — żeglarz, odkrywca
- 29 października: Magdalena Zawadzka — aktorka
- 30 października: Wiktor Kolankowski — kompozytor
- 31 października: Bogdan Łazuka — piosenkarz
- 1 listopada: Stefan Żeromski — pisarz
- 2 listopada: Luchino Visconti — reżyser
- 3 listopada: Zbigniew Cybulski — aktor
- 4 listopada: Aleksandra Śląska — aktorka
- 5 listopada: Czesław Petelski — reżyser

- 6 listopada: Ignacy Paderewski — kompozytor, pianista
- 7 listopada: Lew Trocki — rewolucjonista
- 8 listopada: Christian Barnard — kardiochirurg
- 9 listopada: John Milton — poeta
- 10 listopada: Paracelsus — lekarz, filozof
- 11 listopada: Andrzej Łapicki — aktor
- 12 listopada: Henryk Sucharski — dowódca obrony Westerplatte
- 13 listopada: Margaret Thatcher — premier Wlk. Brytanii
- 14 listopada: Św. Augustyn — teolog
- 15 listopada: Wilhelm Herschel — astronom
- 16 listopada: Janusz Morgenstern — reżyser
- 17 listopada: Bernard Montgomery — marszałek polny
- 18 listopada: Pierre Trudeau — premier Kanady
- 19 listopada: Michał Lomonosow — uczoney, przyrodnik
- 20 listopada: Maja Plisiecka — tancerka
- 21 listopada: Jimmy Carter — polityk USA

Z kroniki milicyjnej

Powwyższe pytanie w wielu sytuacjach ma niestety, raczej bytu w naszym, codziennym życiu. Teraz, kiedy kupno niektórych towarów natrafia na niemoc i urzędniczą arogancję, pomoc człowieka poznanego np. przez znajomych może mimo łapówkowego wkładu zaowocować w przyszłości. Poza tym nie bez znaczenia jest zaimponowanie operatywnością swojej żonie. Niestety najczęściej owi „załatwiacze” okazują się najnormalniejszymi oszustami, wykorzystującymi często ludzi starszych i chorych, dla których instalacja telefonu czy talon na samochód dla inwalidów — to nie kaprys czy zachcianka, a po prostu konieczność.

Aresztowanie Marka R., pracującego w kasie walutowej w jednym ze sklepów „Pewexu” było dla jego żony i rodziców sporym zaskoczeniem. Niekarany, dwudziestodwuletni

Co Pan może załatwić?

ciolentni mężczyzna nigdy nie sprawiał wrażenia kogoś, kto za kilkanaście tysięcy złotych zdobędzie się na taki czyn, kto zaryzykuje łatwe do wyjaśnienia oszustwo.

Gdy Krzysztof J. wrócił wieczorem po pracy do rodzinnego domu w os. Kolorowym, w pokoju zastał nieznanego mężczyznę rozmawiającego z jego matką. Jak się po chwili dowiedział od siostry, chodziło o załatwienie telefonu, na który czekali bezskutecznie już kilka lat. Ponoć rano ustępnie na poczet załatwienia tej sprawy oferujący swe usługi otrzymał 15 dolarów i złoty pierścionek wartości 63 tys. złotych, przy czym całość operacji miała kosztować oczywiście według cen umownych około 200 tys. złotych. Trwało właśnie spisywanie stosownego pisemnego upoważnienia, co miało być gwarancją dla zleceniodawcy. Krzysztof J. od razu podszedł sceptycznie do tej oferty, tym bardziej, że jego matka, cierpiąca na zaburzenia psychiczno-nerwowe, już wielokrotnie wykorzystywana była w ten sposób. Nie pomogło zarzekanie się gościa, iż załatwił już kilka takich spraw oraz powoływanie się na znaczące znajomości. Nie bacząc na jakiegokolwiek uprzejmości Krzysztof J. zabrał podpiętemu osobnikowi leżący na stoliku dowód osobisty i zażądał zwrotu pobranej na poczet załatwienia telefonu zaliczki. Niestety, spotkał się z odmową, a powrót złotego pierścionka do właściciela był o tyle niewykonalny, że oszust, czyli Marek R. zdołał go już kilka godzin wcześniej sprzedać za 52 tys. zł w kawiarni „Kokosanka”.

Chowając zabrane dokumenty mocno zdenerwowany Krzysztof J. zaproponował wizytę w DUSW, na co aczkolwiek z wiadomymi oporami Marek R. przystał, zastaniając się nadal swoją nieposzlakowaną uczciwością. Jak się potem okazało, jego bytność w areszcie cokolwiek się przedłużyła, bowiem już pierwsze czynności wyjaśniające, przeprowadzone przez funkcjonariuszy MO potwierdziły przypuszczenia Krzysztofa J.

(mark)

KOMBINATOREK

Smiejmy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasicki („MONACHOMACHIA”, Pieśń piąta)

MAŁŻENSTWO

— Jak cię nie wstyd. Masz małe dzieci, a całymi dniami wysiadujesz w knajpie i wracasz rano.

— Wracam rano, bo nie chcę budzić dzieci w nocy.

W SZPITALU

Pacjent przed zaśnięciem na stole operacyjnym wyciąga portfel. Lekarz to zauważył i mówi:

— Teraz niech da pan spokój, spotkamy się jeszcze po zabiegu.

— Ja nie mam zamiaru nic dawać. Ja tylko liczę, ile mam pieniędzy.

— Powiedz, że naprawdę

KTO TO POWIEDZIAŁ? SKĄD TE CYTATY?

1. Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba Podnoszą z ziemi przez uszanowanie Dla darów Nieba...

2. I ja tam z gośćmi byłem, miód i wino pilem, A com widział i słyszał, w księgi umieściłem.

3. W sercu — gdzie nie trwa myśl nawet godzinny, Mówię — bom smutny — i sam pełen winy.

4. A jak poszedł król na wojnę Grały jemu surmy zbrojne Grały jemu surmy złote Na zwycięstwo, na ochotę

A jak poszedł Stach na boje Zaszumiały jasne zdroje Zaszumiało kłosów pole, Na tesknotę, na niedole...

5. Nie fatyguj kata, gdy chcesz zejść z tego świata.

6. Jeden przysięga, A drugi sięga.

Humor

mnie kochasz, a zostanę na zawsze twoim niewolnikiem.

— Nie mogę.

— Dlaczego?

— Bo tatuś powiedział, że nie stać go na utrzymanie takiego niewolnika.

— Miałem dziś w nocy dobry sen.

— Co ci się śniło?

— Śniło mi się, że wzięliśmy ślub i żyliśmy bardzo szczęśliwie.

— Wprawdzie w sny nie należy wierzyć, ale możemy spróbować.

PRZYJACIOŁKI

— Czy ty z mężem często różnisz się w poglądach?

— Nie, bo mój mąż zawsze ze mną się zgadza.



Rys. RAJMUND CHOCHOWSKI

GEOS NOWEJ HUTY

tygodnik Kombinat Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje kolegium: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny), Henryka ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Bronisława KUFEL WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji) Zespół: Marek DĘBICKI, Janina DZIURO (kierownik działu publicystyki), Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romuald JAROCKA-NOWAK, Violetta KALUŻNY, Jacek KRAG, Leszek LASKOWSKI, Krystyna LENCZOWSKA, Zdzisław PIETRUSZKA (redaktor techniczny) Adres redakcji: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S”, pok. 113. Telefony: 44-28-99 redaktor naczelny, zastępca redaktora naczelnego, sekretariat odpowiedzialny redakcji; 44-64-53 — zespół, i przez centralę HIL: 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00: wew. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 47-69 — zastępca redaktora naczelnego i sekretariat odpowiedzialny. 44-88 i 62-97 — publicyści i reporterzy Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.